

Nr 3 STYCZEŃ 1958

na NARTACH



KRAJOWY KALENDARZ IMPREZ NARCIARSKICH NA OKRES 12.I. — 13.II.1958

STYCZEŃ

12	Zawody biegowe o sprawność PZN — Warsz. Klub Narc.	— Okr. Warsz. PZN
12—15	Termin zarezerwowany na Mistrzostwa Okręgów	— Okręgi ZN
17—19	Karpacz — Puchar Śnieżki	— Okr. Doln. PZN
17—19	Wisła — Mistrzostwa Okręgu Śląskiego w konkurencjach klasycznych	— Śl. Okr. PZN
17—19	Zakopane — Mistrzostwa Okręgu Tatrzańsk. seniorów	— Okr. Tatrz. PZN
15—19	Zakopane — Międzynarodowe Zawody Federacji Gwardii	— Federacja Gwardia
18—19	Toruń — zawody otwarcia sezonu Półn. Okręgu PZN biegi i sztafety	— Okr. Półn. PZN
19—21	Kielce — Mistrzostwa I Okr. Warsz. seniorów i juniorów w konk. klas.	— Okr. Warsz. PZN
20—23	Szklarska Poręba — Mistrzostwa Okręgu Dolnośl.	— Okr. Dolnośl. PZN
24—26	Rajcza i Węgierska Górka — Mistrzostwa Okręgu Krakowskiego w konkur. klas. i zjazd.	— Okr. Krakow. PZN
24—26	Przemyśl — Mistrz. Okręgu Rzeszowskiego juniorów klas. i alp.	— Okr. Rzesz. PZN
25—26	Łódź — Mistrzostwa Delegatury Łódzkiej	— Okr. Warsz. PZN
25—26	Słowik Kielce — Mistrzostwa Delegatury Kieleckiej	— Okr. Warsz. PZN
26	Bielsko — zawody HKN i młodzieży pozaharcerskiej	— HKN
26	Szczyrk — konkurs skoków	— Śląsk. Okr. PZN

LUTY

31.I—4.II	Wisła — Mistrzostwa Polski w konkurencjach klasycznych juniorów i seniorów	— Śląsk. Okr. PZN
2	Tumlin — Zawody Międzyklub. Delegatury Kielce (klasyczne)	— LZS Tumlin
2	Iwonicz — Konkurs 4 skoczni	— Okr. Rzesz. PZN
2	Duszniki — Zawody o odznakę sprawności Przesieka PZN	— Okr. Dolnośl. PZN
7—9	Sanok — Mistrz. Okręgu Rzeszowskiego seniorów alp. i klas.	— Okr. Rzesz. PZN
7—9	Lublin — Mistrzostwa Podokręgu Lubelskiego seniorów i juniorów klas.	— Okr. Rzesz. PZN
9	Cały kraj — Dzień Narciarza	
9	Rytro — Ogólnopolskie zawody sędziów narciarskich — konk. klas. i alp.	— Okr. Krakowsk. PZN
9	Tumlin — Konkurs Skoków z udziałem zawodników spoza Okręgu	— LZS Tumlin
9—13	Szczyrk — Zawody Klubów Zw. Zaw. seniorów	— CRZZ
9—11	Duszniki — zawody o Puchar WKKF i WZSP	— Okr. Dolnośl. PZN

MIĘDZYNARODOWY KALENDARZ FIS OKRES 12.I. — 15.II.1958

STYCZEŃ

14/15 — Villars sur Ollon-Szwajcaria — Nagroda Czterech Tras — zjazd mężczyzn i kobiet
16/19 — Saint-Gervais — Francja — Wielka Nagroda Kobiet
18/19 — Cortina d'Ampezzo — Włochy — Coppa Elio Colli — zjazd i slalom mężczyzn
** 17/19 — Kitzbuehel — Austria — Hahnenkammrennen — zjazd i slalom mężczyzn i kobiet
18/19 — Morez les Rousses — Francja — Wielka Nagroda Prezydenta Republiki — bieg 15 km i skoki
** 18/19 — Kuovola — Finlandia — konkurencje klasyczne mężczyzn
18/19 — Cortina d'Ampezzo — Włochy — Coppa Elio Colli — zjazd i slalom mężczyzn
** 18/24 — Matra — Węgry — Międzynarodowe Mistrzostwa Węgier — wszystkie konkurencje
19 — Moena — Włochy — bieg 10 km kobiet
21/22 — Morzine — Francja — zjazd i slalom mężczyzn i kobiet
23/26 — C.S.R. — Międzynarodowy Tydzień Skoków
** 26 — Saalfelden — Austria — slalom gigant mężczyzn i kobiet
26 — Kleinwalsertal — NRF — zjazd mężczyzn i kobiet
26 — Valle d'Aosta — Włochy — bieg 15 km mężczyzn
26 — Grabs — Szwajcaria — zjazd mężczyzn i kobiet

LUTY

1/2 — Lubljana-Maribor — Jugosławia — konkursy skoków
** 2/9 — Badgastein — Austria — mistrzostwa świata konk. alp.
4 — Hofgastein — Austria — konkurs skoków
8/9 — Helsinki — Finlandia — konkurencje klasyczne
** 8/9 — Aix-les-Bains — Francja — Puchar Kurikkala — bieg mężczyzn, kobiet i juniorów
8/9 — Gstaad — Szwajcaria — zjazd i slalom mężczyzn i kobiet
** 9 — Ga-Pa — NRF — Puchar Kongsbergu — skoki sen. i jun.
9 — Klagenfurt — Austria — konkurs skoków
11 — Ga-Pa — NRF — slalom mężczyzn i kobiet
** 12/16 — Oberhof — NRD — Międzynarodowy Tydzień Narciarski — konkurencje klasyczne
** 15/16 — Krynica — międzynarodowe zawody kobiet

** = przewidziany start zawodników Polski.

Na okładce:

Piękny zimowy poranek, wiele puszystego śniegu, szałas, narty i... ona. Czy to wystarczy najwybredniejszym? Chyba tak. A więc dalej na narty.

Reprod. „Ski Sport"



na NARTACH

MIESIĘCZNIK
POLSKIEGO ZWIĄZKU
NARCIARSKIEGO

Nr 3 STYCZEŃ 1958

Płacić, czy nie płacić? — oto jest pytanie

Już w czasie założycielskiego zjazdu PZN grupa działaczy zaatakowała wnioskodawców uchwały o obowiązkowych składkach, twierdząc, że nowo powstały związek nie powinien w pierwszym roku pobierać żadnych składek, a w latach następnych tylko składki symboliczne. Stanowisko swe uzasadniali ci działacze trudną sytuacją ekonomiczną ogólną, a specjalnie organizacji wiejskich i młodzieży wiejskiej i miejskiej. Uzasadnienie to nie pozbawione słuszności, miało niewątpliwie jedną zaletę, że przyczyniało wnioskodawcom popularności, gdyż inicjator wniosku oszczędzającego nam wydatków zawsze będzie bardziej popularny od tego, kto chce nam wydobyć z kieszeni ostatnie grosze. Na zjeździe zwyciężyła jednak opinia wnioskujących wprowadzenie składek związkowych. W prasie spotkaliśmy ostatnio wypowiedź, że związki sportowe pobierają wysokie opłaty i w ten sposób ciążą swymi składkami poważnie na budżetach klubów. Ostatnio do PZN wpływają wnioski klubów o zwolnienie od składek. Sprawa jest zbyt poważna, gdyż godzi w podstawy ekonomiczne Związku i wymaga wyjaśnienia.

Problem pierwszy — czy Związek powinien pobierać składki? Moim i większości zdaniem — powinien. Związek jest naszą tj. szarych członków organizacją i powinno być naszą ambicją by jak najlepiej się rozwijał. Rozwój działalności Związku, warunkują środki finansowe, które pochodzą z dochodów własnych (składki, wydawnictwa, imprezy itp.) oraz dotacji Państwa, na działalność sportową. Oczywistym jest, że nasze własne środki nie wystarczą, lecz nie możemy przerzucać całego ciężaru finansowania działalności Związku na Państwo, a ambicją naszą powinno być by koszty działalności Związku pokryć ze środków własnych, dotację zaś Państwa zużyć w całości na działalność sportową. Składka wpłacona przez nas ma jeszcze jeden aspekt, wychowawczy, a mianowicie złotówkę wyjmowaną z naszej kieszeni bardziej szanujemy niż daną nam od dobrych ludzi i dlatego decydując o wydatkach będziemy oglądać każdą złotówkę kilkakrotnie, by za nią jak najwięcej dla narciarstwa uzyskać. Lata dowodzenia sportem nie wychowały nam gospodarnych działaczy klubowych, a przeciwnie zdemoralizowały starych, gdyż o środki finansowe klubów i sekcji troszczyły się władze. Dały więcej było lepiej, dały mniej było albo i nic nie było, gdyż wszystko pożerała administracja rad okręgowych, kół itp. A wreszcie ta stosunkowa łatwość otrzymywania oduczyła nas od szanowania sprzętu i urządzeń. Dziś szacunek dla złotówki „mojej“ ma przywrócić zamiłowanie do gospodarności i szanowania własności klubowej-społecznej.

Problem drugi — jeśli Związek bierze składki — to czy nie za dużo? Może wystarczy np. 1 zł rocznie? Otóż składki na rzecz PZN zostały skalkulowane tak, że nie powinny obciążać indywidualnych kieszeni członków klubów i sekcji. 10 zł. rocznie płaci młodzież, 15 zł. rocznie płacą starsi, tj. mniej lub niewiele więcej w przypadku dorosłych niż 1 zł miesięcznie, to = 4 pudełka zapałek lub 3 papierosy lub 2 przejazdy tramwajem, lub kilka kropli... wódki. A co nam daje Związek? Indywidualnym członkom 6 numerów pisma „Na nartach“, prawo udziału w organizowanych kursach dla pomocników instruktorów i instruktorów, sędziów i działaczy — korzystanie z ulgowych cen za wydawnictwa związkowe, prawo startu w zawodach, oraz prawo do korzystania z ulg w schroniskach, przejazdach itp. ogłaszanych corocznie w komunikatach Związku.

9. II. 1958 — DZIEŃ NARCIARZA

A co daje klubom? Organizuje działalność sportową i turystyczną klubów przez organizowanie i koordynowanie zawodów i rajdów narciarskich, umożliwianie kontaktów zagranicznych, szkolenie zawodników na obozach, szkolenie instruktorów, sędziów itp.

To wszystko jest niemało. A będzie tej działalności więcej, gdy każdy rozumiejąc swój obowiązek, wpłaci swą składkę do Związku.

No i jeszcze uwaga pod adresem klubów i sekcji wiejskich. Nie jest tajemnicą, że na wsi pije się bardzo dużo. Smutne są przypadki udziału sportowców wiejskich w libacjach. W jakiej proporcji stoją na wsi wydatki na sport i na wódkę? Cena 2 litrów wódki — to roczna składka LZS do Związku, a te 10 zł. rocznie to mniej niż pół ćwiartki. Wpłacając te drobne kwoty popieramy sport i kulturę fizyczną, a oszczędzamy zdrowie. A więc może by sekcje wiejskie tam poszukały oszczędności a nie przez uzyskiwanie zwolnień od składek?

Walny Zjazd Delegatów pozostawił dla słusznych przypadków możliwość Zarządowi Głównemu PZN, zwolnienia od części składek, na wniosek okręgu klubu, a nawet i członków. Lecz mimo naprawdę niełatwej sytuacji ekonomicznej w kraju, nie róbmy z nas „dziadów“ i te drobne grosze regularnie wpłacajmy Związkowi.

ST. WIERZYŃSKI

Narty i buty, to jeszcze nie wszystko

Aby mnie nikt nie posądził, że znów narzekam i krytykuję, zacznę od pochwał. Od 3 lat narciarstwo polskie co roku zaopatrywane jest w buty narciarskie dobrej jakości i to w dużym asortymencie — od popularnych turystycznych, aż do wyczynowych wysokiej klasy. I co również z zadowoleniem trzeba podkreślić, ceny za obuwie są proporcjonalnie do innych towarów stosunkowo niskie. Oby tylko skóra na buty biegowe była lepsza, to Wałbrzych zdawałby już egzamin na medal. Również i produkcja Wytwórni Nart w Zakopanem zaopatruje juniorów oraz seniorów klasy słabej i średniej w sprzęt przyzwoity i odpowiadający ich umiejętnościom. Z czołówką jest gorzej, gdyż jedynie skokówki dorównały sprzętowi importowanemu. Zjazdowcy i biegacze z kadry muszą jeszcze trochę poczekać na polski sprzęt. Ale są widoki, że się niedługo doczekają.

Ostatnio Wytwórnia produkuje specjalną partię nart na których nasi zawodnicy mają startować w mistrzostwach świata. Może już ta partia dorówna zagranicy.

Gorzej jednak jest z ceną. Mimo podwyżki cen drewna i wszystkich innych trudności, narty kosztujące 800—1000 złotych w naszych warunkach uposażeń — to dziwoląg.

Ale niestety na tym kończą się nasze osiągnięcia w dziedzinie zaopatrzenia sprzętowego. Pozostaje jeszcze cały szereg jego części mniej ważnych, ale jednak bardzo utrudniających uprawianie narciarstwa, których niestety albo w ogóle brak albo też są produkowane bardzo prymitywnie. Dość tu wymienić: szczęki zjadowe (tzw. baki), wiązania długorzemienne (Langrimeny), wiązania bezpiecznikowe, wiązania biegowe wzór „Rotefella“, smary oraz cały szereg urządzeń treningowych ułatwiających jazdę na nartach jak lampy i żelazka do smarowania nart, rolki treningowe (rollenski) itd.

Osobną pozycją jest sprawa popularnych nart turystycznych na tereny nizinne tzw. „śladówek“ i tym chciałbym się zająć na początku. W związku ze sprawą tych nart jesteśmy świadkami zabawnej historii, która trochę podważa definicję słowa handel. Tą sprawą zajmę się trochę dłużej, gdyż spotykaliśmy ją w mniejszym lub większym stopniu przy każdym z w/w braków narciarskich.

Od dwóch lat PZN sygnalizuje przemysłowi brak i konieczność wprowadzenia do użytkowania lekkiej narty turystycznej — nizinnej o wiązaniu rzemiennym lub biegowym tzw. śladówek. Przemysł i dystrybutor sygnalizuje, że owszem gotowi są — pierwsi — wyprodukować, drudzy pohandlować (tzn. wziąć swoją marżę) ale jeżeli Związek albo da gwarancję, że towar ten zostanie sprzedany, albo, że go sam zakupi. Tymczasem przecież Związek **nie jest powołany** do tego, aby kupować a potem sprzedawać, gdyż **nie jest instytucją handlową**. Związek jest obowiązany **sygnalizować** zapotrzebowanie i **powodować** produkcję brakujących towarów narciarskich, a reszta już należy do hurtownika i detalisty. Tak jest na całym świecie. Handel nawet propaguje nowe modele towarów specjalnymi pokazami, prospektami, planszami. Nie wiem dlaczego można to robić i robi się z powodzeniem np. w Domu Mody „Ewa“, a nie próbuje się robić w sklepach CZOAUK (nie wiecie co to znaczy? To posłuchajcie — Centralny Zarząd Obrotu Artykułami Użytku Kulturalnego czyli dawne CHSS aby było trudniej zgadnąć). Nowy niepopularny dotąd typ nart trzeba propagować, tak jak się propaguje wąską spódnicę w pepitę wtedy, gdy wszyscy chodzą w szerokich w paski, czy kraciaste koszule.

Teraz pokrótce wszystkie braki drobne.

Wiązania bezpiecznikowe

W ub. roku pojawiły się w Polsce wiązania firmy „Marker“ (Austria). W prymitywie zaczęliśmy je naśladować, ale wobec tego, że „produkcja“ ta jest naprawdę w okresie bardzo osesowym (podobno ma się poprawić, ale uwierzę w to jak zobaczę) sytuacja jest taka, że wiązania te leżą po 141 zł na wystawach sklepów, a oryginalne „Markery“ są poszukiwane po 1.500 zł. No bo „Marker“ chroni nogę przed złamaniem i przy silnym skręcie czy szarpnięciu zwalnia zamek, ale na zasadzie „obrotowej“ pięty trzyma nartę przy bucie. Nasze „AUTY“ odpinają się przy lada przyhamowaniu i deska leci hen hen, gdzie oczy poniosą. A chyba nikt nie powie, że nasza myśl techniczna i baza produkcyjna nie potrafi wykonać wiązań takich lub lepszych od „Markerów“.

Smary

Przedtem był „Włazol“ przez całe 10 lat. Od 2 lat są 3 rodzaje „Zetów“ i tzw. „Podchodowy“. Poprawa owszem jest — najbardziej widoczna w opakowaniach. Dość powiedzieć, że „Zety“ po 3 zł leżą masowo w sklepach a „Swixów“ i „Toka“ po 50 i 80 zł trudno dostać w komisach. A przecież Czech, Marusarz i inni

wygrywali 20 lat temu zawody na „Kurierach" Zubkowskich i „Rayach" — Rayskiego produkowanych w kraju. Dzisiaj i Zubek i Rayski żyją i tajemnic produkcyjnych nie zapomnieli. Dlaczego nie stworzyć im warunków na rozpoczęcie produkcji? Na pewno pierwsze ich smary będą o wiele gorsze od „Swixów", „Toków", „Bergendahli Kiw", „Rexów" i innych, ale na pewno lepsze od „Zetów" i „Podchodowych".

A kto wie czy za 2 czy 3 lata nie dogonimy zagranicy. Przecież i Zubek i Rayski to starzy doświadczeni producenci. Tylko... ale o tym na końcu artykułu.

Ostatnio widziałem kilka sztuk Ray??? w sprzedaży. Szkoda że tylko w Zakopanem. Ale dobre i to — początek już jest.

Wiązania biegowe. Nasze wiązania są cięższe od fińskich o kilkanaście deko i co najważniejsze, sprężyna jest z miękkiego drutu. Może te kilkanaście deko to na oko śmieszny argument, ale spróbujcie włożyć o 20 deko cięższe buty niż przeciwnik i pobiegnijcie 30 kilometrów. Najgorszym jednak mankamentem jest ta miękka sprężyna. Bo cóż tu mówić o szczytach kondycji, finezjach techniki, aby zyskać sekundowe przewagi na trasie, gdy taki diabelski wynalazek jak za miękki drut sprężynowy powoduje, że wiązanie spada z nogi i tracisz nie sekundy, lecz minuty. W efekcie klniesz, modlisz się, płaczesz i... przegrywasz z patałachem. A przecież produkujemy „Biesy" bijące rekordy świata, gdzie napewno cała konstrukcja wykonana jest z polskiego metalu o wiele lżejszego i o wiele mocniejszego niż potrzeba na wiązania. Polski przemysł metalowy produkuje dwieściekilkadziesiąt rodzai drutów m.in. szereg gorszych i lepszych, niż te które potrzebne są do produkcji wiązań. Chodzi więc... ale o tym na końcu artykułu.

Langrimeny. W ogóle ich nie wyrabiamy, a o ile ktoś pokątnie je produkuje to z tak kiepskiej skóry, że po 2 tygodniach używania metrowy langrimen „zyskuje" co najmniej 10 cm na długości a po dalszych dwóch napewno pęknie, o ile nie zrobił tego już przy próbach. Czyż można więc od zjazdowców wymagać rozwijania szaleńczego tempa na trasie, wtedy, gdy nie jest on pewien wiązań? A przecież dobre gatunki skór są u nas wytwarzane, nasze krowy jedzą to samo co austriackie, (langrimeny ze skór krów austriackich nie pękają) więc dlaczego nie możemy produkować dobrych wiązań? Przecież Polacy słynęli jako spece garbarscy na cały świat. Więc chyba możemy produkować dobre wiązania tylko... ale o tym na końcu artykułu.

Aparaty treningowe „rollenski". Żadna filozofia — połowę mniej materiału potrzeba, niż do wykonania dziecięcego wózka, które przecież produkujemy. Dzięki takiemu aparatowi można mieć surogat jazdy na nartach przez pozostałe dziewięć miesięcy, gdy nie ma śniegu. Chyba lepiej produkować u siebie poszukiwane „rollenski", niż w listopadzie jeździć do Skandynawii w poszukiwaniu śniegu albo mieć zawodników nie dotrenowanych. Ale... Tak można by wyliczać i wyliczać w nieskończoność.

Wszystko to możemy produkować u siebie. Napewno potrafimy, napewno mamy odpowiednie surowce, napewno mamy bazę techniczną. Tylko... musi się u nas podnieść sprawę produkcji sprzętu w hierarchii potrzeb gospodarczych o kilka szczebli wzwyż. To już nie tylko produkcja przyrządów do łamania nóg, jak to jeszcze wielu sądzi, ale także ważna gałąź gospodarki państwowej.

Jeżeli buduje się specjalne zakłady w Kutnie, aby wytłaczać tam z makówek (prawdziwych nie ludzkich) kodeinę, za którą dostajemy dolary, to jednocześnie trzeba myśleć o tym w jaki sposób te ciężko zdobyte „twarde i miękkie" nie oddawać z powrotem, za smary, wiązania i narty, które możemy produkować w kraju.

- **Trzeba więc ułatwić otrzymywanie dobrego surowca dla produkcji dobrego sprzętu.**
- **Trzeba zainteresować tą produkcją wszystkich, kto tylko chce i potrafi.**
- **Trzeba stworzyć odpowiednie warunki producentom.**

Warunków tych jednak mimo ostatnich teoretycznych ulg nie stworzono. Wyobraźcie sobie, że ob. X rozpoczyna produkcję smarów. Zwraca się do odpowiednich władz o przydział surowca, część dostaje, część nie, a to co otrzyma to w cenie 4 razy większej niż dotychczasowy producent kiepskich „ZETÓW". Zanim uzupełni brakujące składniki i rozpocznie produkcję, zjawia się u niego „anioł stróż" z Wydziału Finansowego, ładuje podatek i „cześć pieśni." Nie pomagają tłumaczenia, że to obrona dewiz, że walka o lepszą jakość itd. Nikt jeszcze nie naciął się na takie szykany przy produkcji smarów, ale wobec tego, że takie numery stosowano i stosuje się nadal wobec producentów nart, chętnych na produkcję smarów nie ma.

Czy dobry jest stosowany dotąd zwyczaj ustalania monopoli na produkcję poszczególnych rodzaj sprzętu? Wydaje mi się, że nie. Czy słuszne jest, że narty produkuje w sektorze państwowym tylko wytwórnia w Zakopanem, gdzie nart przeważnie dostać nie można, (bo albo na eksport, albo dla kadry, albo przestarzałe modele), a buty jedynie Wałbrzych, wiązania wyłącznie Wrocław, kije tylko Góra Kalwaria, itd. To napewno nie sprzyja walce o lepszą jakość. Najgorsza lipa znajdzie na takim bezrybiu amatora, no bo lepszy rydz jak nic.

Wydaje mi się, że zaistniały w Polsce warunki na zdrową konkurencję kilku producentów, warunki na walkę o klienta jakością i ceną towaru.

Dlaczego CZOAUK i Zarząd Sprzętu Sportowego nie ogłaszają przetargu na produkcję pewnych nowych rodzajów towaru wśród rzemiosła? Chyba w tych instytucjach nie obowiązują zasady „byle co, byle sprzedać." Tu chodzi także i o jakość. Stan „muszą kupić, bo nie mają wyboru" jest stanem Heine-Medina handlu sprzętu sportowego.

C. CHLEBOWSKI

KAŻDY CZŁONEK PZN POSIADACZEM ODZNAKI SPRAWNOŚCI

Gdzie? Kto? Kiedy?

O wyjazdach czołówki przygotowującej się do mistrzostw świata w Badgastein pisaliśmy w numerze poprzednim. Po grudniowych wyjazdach w styczniu ruszają w szranki międzynarodowe również zawodnicy następnej grupy. Grupa czterech zjazdowców pod wodzą trenera Gluzińskiego wyjeżdża na Puchar Emila Allais do Francji do Megeve. Puchar ten, organizowany na cześć jednego z najlepszych narciarzy francuskich, gromadzi na starcie zawodników młodych, przyszłych asów. Na liście zwycięzców tej imprezy figuruje między innymi sławny dziś Toni Sailer, wtedy jeszcze nie tak bardzo znany zawodnik. Po raz pierwszy startowaliśmy w tej imprezie w roku ubiegłym nie odnosząc specjalnych sukcesów. Start ten daje naszym zawodnikom poza możliwościami poznania nowych tras, wspólny trening z zawodnikami reprezentującymi różne szkoły jazdy i technikę.

Mała grupa zjazdowców „Startu" stara się wyjechać na zawody w zjeździe i slalomie w Cortina d'Ampezzo na trasach olimpijskich. W imprezie tej o Puchar Ellio Colli nie braliśmy jeszcze nigdy udziału.

Tyle o zjazdowcach, gdyż o mistrzostwach świata i Kitzbuhel pisaliśmy już na innym miejscu.

Klasycy, po pierwszych startach na początku stycznia, następną serię wyjazdów będą mieli dopiero po mistrzostwach Polski w lutym. Mamy tu w programie trzy ważne imprezy: Puchar Kurikkala we Francji dla biegaczy i biegaczek, Puchar Kongsbergu w Ga-Pa dla skoczków seniorów i juniorów, oraz Narciarski Tydzień w Oberhofie. Wyłoniona czołówka na mistrzostwach Polski obsłuży te imprezy. W pucharze Kurikkala i Kongsbergu startowaliśmy po raz pierwszy w zeszłym roku. Są to imprezy organizowane z udziałem ekip państw alpejskich, które w ten sposób między innymi pragną podnieść poziom konkurencji klasycznych w swych krajach. O pucharze Kurikkala pisaliśmy obszerniej (gdy odbywał się on w zeszłym roku w Szwajcarii w Mont Soleil) w numerze 4 z kwietnia ub. roku miesięcznika „Zima". W tym roku PZN weźmie udział we wszystkich konkurencjach wysyłając mężczyzn, kobiety i juniorów. Skoczkowie z Kongsbergu pojadą na zawody do Oberhofu gdzie spotkają się z resztą naszej ekipy, które obsadzi większość konkurencji. Do Oberhofu w zeszłym roku w ostatniej chwili nasza eipa nie wyjechała ponieważ fatalne warunki śniegowe uniemożliwiły przeprowadzenie zawodów. W tym roku spodziewana jest bardzo silna konkurencja w Oberhofie ze względu na ostatni start przed mistrzostwami świata w Lahti.

Druga reprezentacja składająca się z młodych zawodników wyjeżdża w połowie stycznia na międzynarodowe mistrzostwa Węgier. PZN wysyła zespół klasyków a Warszawski Klub Narciarski grupę zjazdowców.

Ze startów klubowych przewidziany jest jeszcze wyjazd ekipy klasyków CRZZ na zawody w Helsinkach i Kuovola w Finlandii.

Nie jest wykluczone, że w dalszym ciągu napływać będą zaproszenia dla naszych zawodników, co niewątpliwie zależeć będzie w znacznym stopniu od uzyskanych przez nich wyników na zawodach międzynarodowych w styczniu, i nastąpią dalsze wyjazdy na różne zawody tak skoczków, biegaczy jak i zjazdowców. Według planu PZN część tych zaproszeń może być odstąpiona klubom.

H. KOMOROWSKI

Narty szklane i żywiczne oraz smary w rozpylaczu

Produkcja nart w świecie może się poszczycić dużymi osiągnięciami w ciągu ostatnich kilku lat..

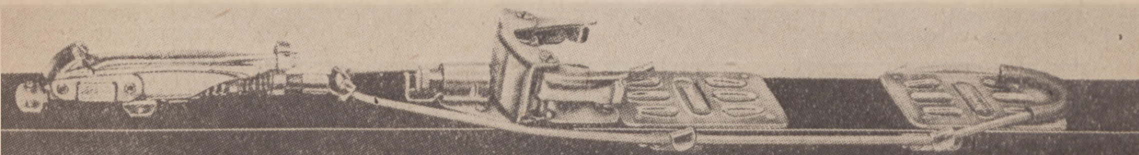
Po wielowiekowej tradycji wykonywania nart z drzewa, Zachód wstapił obecnie w nową erę w tej dziedzinie.

Już od kilku lat słyszeliśmy o próbach prowadzonych, głównie w Ameryce, nad zastosowaniem metali do produkcji nart, a już w ubiegłym sezonie pokazały się one w handlu. Zyskały sobie od razu powszechne uznanie.

Metalowe narty odznaczają się doskonałą elastycznością i duża odpornością na złamanie, a ślizg ich na każdym śniegu przewyższa dotychczasowe osiągnięcia. Również waga ich nie różni się od nart z drzewa.

A więc same zalety. Niestety — jest jedna, ale za to dość poważna wada — jest nią bardzo wysoka cena (ok. 120 dol.) — trzykrotnie wyższa,

Wiązania bezpiecznikowe typu „Tirolia" – w pełnej okazałości.



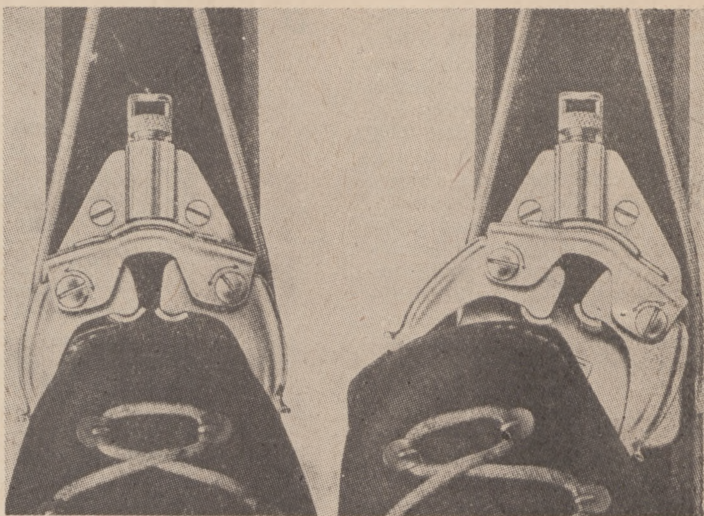
niż najdroższych nart dotąd produkowanych. Aby kupującemu osłodzić nieco — tak bardzo słoną — cenę — narty były sprzedawane z roczną asekuracją na wypadek złamania lub... kradzieży!

Uznając wysokie walory nart metalowych przystąpiło wiele zachodnich fabryk do ich produkcji, w tym kilka znanych firm szwajcarskich— (między nimi i znana nam wytwórnia „Attenhoffer"). Na skutek powstałej konkurencji cena w tym sezonie uległa obniżce do ok. 90 dol. Jest to jeszcze drogo, ale należy się spodziewać dalszej obniżki cen w przyszłości.

Nie poprzestano jednak na zastosowaniu metalu do produkcji nart.

Na nadchodzący sezon przygotowała jedna z francuskich fabryk nową sensację — narty z tworzyw sztucznych, ściślej mówiąc z kombinacji poliethylenu i włókien szklanych. Narty te mają posiadać jeszcze większe walory niż narty metalowe, a cena ich ma być niższa od tych ostatnich, jednak na razie wyższa od nart z drzewa. Nadchodzący sezon pokaże, czy narty te, które mają się ukazać pod nazwą „Downhill" czyli „Zjazd" — wytrzymają próbę życia. — Jeśli tak, skończą się kłopoty ze staraniami o drzewo hickorowe czy jesionowe i jego kilkuletnie suszenie czy preparowanie zanim można z niego zrobić narty.

Również i w produkcji butów narciarskich widać wiele starań o nowości. Po zeszłorocznej rewelacji, butach pompowanych, na ten sezon przygotowano model z ochraniaczami w kostkach — za pomocą stalek, jakie dotąd używano do damskich gorsetów. Ten nowy typ butów produkcji fabryki Raichle otrzymał szumną nazwę „Jaguar I". Widząc te buty nasuwa się wspomnienie o narciarzach radzieckich, którzy kilka lat temu zademonstrowali na zawodach zjazdowych wzmacniacze stalowe na kostki.



Wiązania bezpiecznikowe marki „Tirolia" zapięte i w akcji.

Jak na razie nie zapowiada się na rewelację w produkcji wiązań — powtarzają się różne odmiany wiązań bezpiecznikowych — innych prawie się już nie spotyka, nawet przy zastosowaniu wiązań długorzemiennych.

Nowością (choć nie ostatnią) w dziedzinie produkcji smarów — są płynne emulsje w zbiorniczkach z rozpylaczami. Ułatwia to smarowanie i zapewnia doskonałe nałożenie smaru na powierzchnię ślizgów.

Bardzo ważne jest też wprowadzenie na rynek preparatów, we wszystkich kolorach do naprawy, uzupełniania i podklejania plastyku. Naprawy można dokonać na poczekaniu we własnym zakresie. Tego rodzaju preparaty cieszyłyby się u nas dużym powodzeniem.

Z. PŁONKA

Czy „Na nartach" dociera do wszystkich członków PZN?

Niedawno odwiedziłem nowy lokal jednego z czołowych polskich klubów narciarskich w Zakopanem. Owszem, owszem — lokal piękny, jest i biuro i sala zebrań zarządu i sala spotkań towarzyskich. Jednym słowem Zakopanemu przybył lokal, w którym młodzież może spędzić wolny czas od zajęć szkolnych i zawodowych oraz treningów, na koleżeńskiej pogawędce, czytaniu pism, grach jak szachy, ping-pong.

Chodząc po tym pięknym lokalu zauważyłem na jednym ze stołów stertę przybrudzonych pism. Patrzę co to? I niestety... to było kilkadziesiąt egzemplarzy 1 numeru „Na nartach", które klub ten miał doręczyć swoim członkom (a liczy ich ten klub trzystu kilkudziesięciu). Więc sprawdziły się nasze najbardziej pesymistyczne przewidywania, że pismo, które powinien otrzymywać każdy członek PZN, nie dociera do wszystkich. Oczywiście najlepiej byłoby przesyłać indywidualnie każdemu nasze pismo do domu. Nie wiem czy orien-

tujecie się, jaka to skomplikowana praca? Otóż kluby powinny były dostarczyć nam adresy wszystkich członków, a tego jeszcze nie zrobiły, następnie trzeba sporządzić 6000 opasek, 6000 adresów, a potem nakleić 6000 znaczków i rozesłać. Kto to ma zrobić, gdy biuro PZN liczy kilku pracowników obecnie bardzo obciążonych pracą przygotowania sezonu. Dlatego zdecydowaliśmy się w pierwszym roku skorzystać z pośrednictwa klubów i sekcji narciarskich. I tu spotyka nas zawód, gdyż jeśli w czołowym klubie zakopiańskim, działającym wśród młodzieży, leży w nowym pięknym lokalu sterta nierozprowadzonego „Na nartach“, to jak jest w innych klubach? Dlatego apelujemy do zarządów klubów narciarskich i sekcji narciarskich, by dokładnie sprawdziły czy wszyscy otrzymali numer pierwszy „Na nartach“ i czy gdzie nie leży bezużytecznie, a ponieważ jeszcze 5 numerów prześlemy do klubów — to dla kolportażu należy wyznaczyć kilka osób, które będą miały obowiązek rozprowadzić każdy numer naszego pisma do wszystkich członków PZN i miłośników narciarstwa.

Czytelnik

Tyle uwag naszego Czytelnika. Redakcja „Na nartach“ zdając sobie sprawę z niedoskonałości dotychczasowego sposobu kolportowania pisma podejmuje próbę przerzucenia choć części numerów na prywatne adresy członków. Zwróciliśmy się z apelem do wszystkich klubów o nadesłanie nam dokładnych adresów członków. Jeżeli ten numer (Nr 3) dostaniesz na swój domowy adres, będzie to oznaczać, że klub Twój poważnie potraktował nasz apel i dostarczył nam adresy swych członków i za to należą mu się „duże brawa“. Jeżeli zaś numer ten dotrze do Ciebie wymięty po miesięcznym leżeniu w klubie mamy nadzieję, że będziesz wiedział komu to zawdzięczać.

O Szczyrku — śląskim raju narciarskim — po raz trzeci

Wiele o Szczyrku pisano już w polskiej prasie sportowej. My na łamach naszego pisma piszemy po raz trzeci. I choć pesymiści uprzedzali nas, że szkoda papieru, że z pisania hotel w Szczyrku nie powstanie, my jednak nie jesteśmy aż tak zrezygnowani i wierzymy, że zarówno list otwarty do wiceprzewodniczącego WRN w Katowicach płk. Zientka jak i artykuł inż. Schneigerta o wyciągu na Skrzyczne — ogłoszone w nr 2 naszego miesięcznika — na pewno zrobią swoje i dzisiaj publikujemy trzeci artykuł kol. Z. Płonki znów na temat Szczyrku.

Jednocześnie prosimy naszych starszych sportowych braci — przede wszystkim katowicki „Sport” a także „Przegląd Sportowy” i „Sportowiec” o podjęcie wspólnej akcji, której celem będzie ruszenie sprawy budowy hotelu turystycznego z „etapu planowania”.

Szczyrk i jego okolice należą do najlepszych terenów narciarskich w Polsce. Jedynie Tatry przewyższają rozmiarami i stromościami ten piękny zakątek naszego kraju.

Nic dziwnego, że właśnie w Szczyrku rozbudowują się nowe urządzenia, trasy zjazdowe i slalomowe, nartostrady i szlaki narciarskie, skocznie i kolejki. Jest to część zaplanowanych od dawna inwestycji, które mają stworzyć zimowisko na skalę co najmniej krajową.

Czym jednak obecnie dysponujemy?

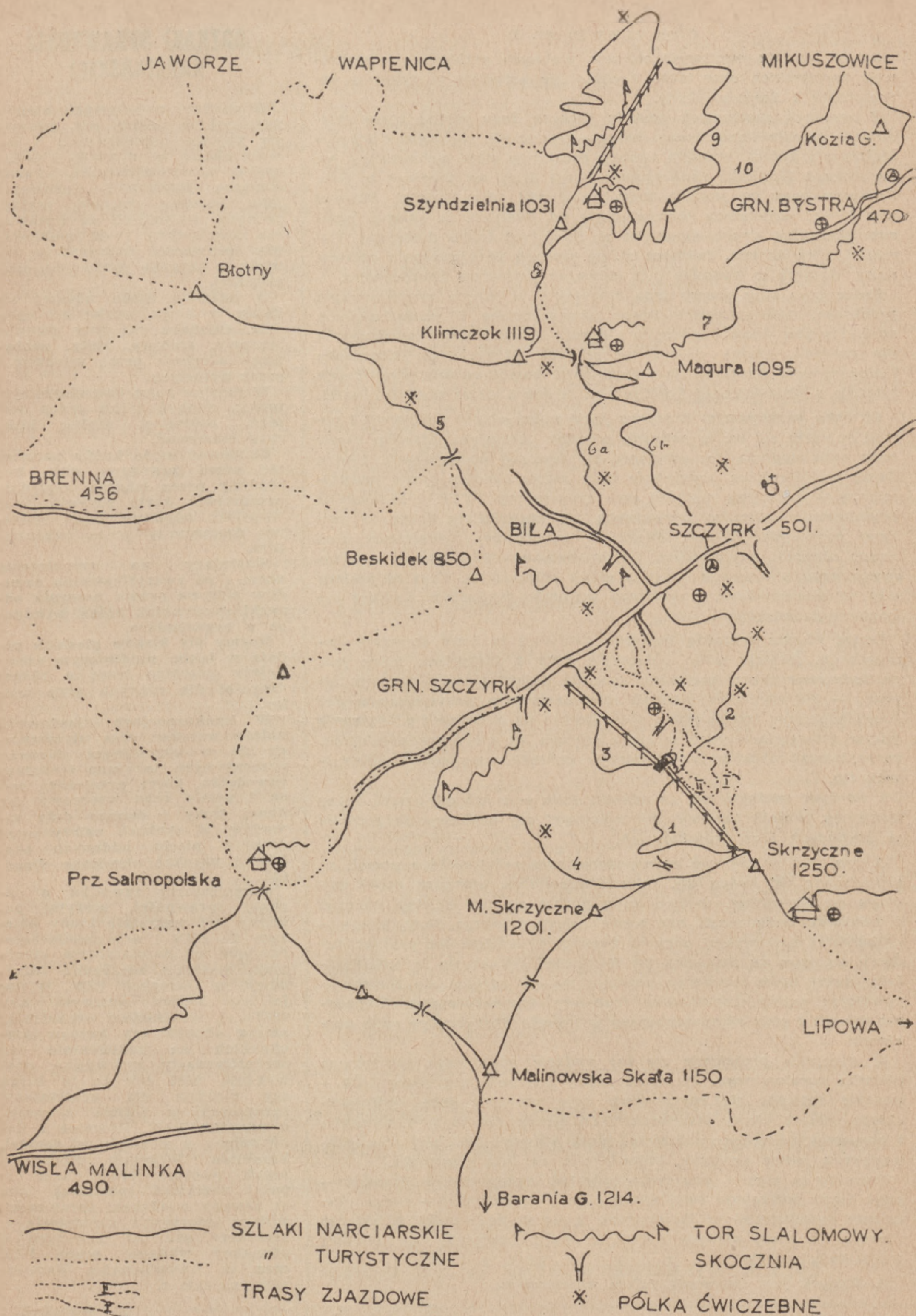
— Oto krótka ewidencja zagospodarowania narciarskiego Szczyrku i okolicy: Niewielki i prymitywny Dom Turystyczny PTTK w Szczyrku, schronisko na Skrzycznem, schronisko pod Klimczokiem, stacje turystyczne w Brennej, i na przełęczy Salmopolskiej.

Nartostrady:

1) *Ze Skrzycznego na Halę Jaworzynę (gdzie pośrednia stacja wyciągu).*
2) *Z Jaworzyny przez Pawliczankę do centrum Szczyrku.*
3) *Z Jaworzyny do dolnej stacji wyciągu w Szczyrku.*
4) *Z Klimczoka przez Trzy Kopce i Biłą do Szczyrku.*
5) *Z Klimczoka do Szczyrku — 2 —trasy.*
6) *Z Magury do Grn. Bystrej i po niewielkim podejściu zjazd do Parku Ludowego w Mikuszowicach (skąd tramwaj do Bielska).*
7) *Z Klimczoka przez Szyndzielnię na Dębowiec i do dolnej stacji kolejki w Olszówce.*
8) *Z Szyndzielni przez Kołowrót do dolnej stacji kol. w Olszówce.*
9) *Z Kołowrotu do Mikuszowic.*
10) *Ze Skrzycznego przez Małe Skrzyczne do Grn. Szczyrku.*

Prócz tego cały szereg szlaków turystycznych specjalnie przygotowanych do turystyki narciarskiej, a to: grzbietami przez Malinowską Skałę na Baranią Górę lub na przełęcz Salmopolską skąd do Wisły-Malinki. Dalej ładny szlak o charakterze zjazdowym ze Skrzycznego do Lipowej, szlak turystyczny biegnący bocznym grzbietem z przełęczy Salmopolskiej przez Kotarz i Beskidek do przełęczy Karkoszczonka, skąd do Brennej, lub Szczyrku szlak z przełęczy Salmopolskiej, do Brennej przez Stary Groń oraz cały szereg szlaków w rejonie Klimczoka i Błatnego sprowadzających do linii kolejowej Cieszyn-Bielsko.

(Dalszy ciąg na str. 10)


JAWORZE
WAPIENICA
MIKUSZOWICE
Kozia G.
GRN. BYSTRA
470
Szyndzielnia 1031
Błotny
Klimczok 1119
Magura 1095
BRENNA
456
BIŁA
SZCZYRK
501.
Beskidek 850
GRN. SZCZYRK
Skrzyczne
1250.
Prz. Salmopolska
M. Skrzyczne
1201.
LIPOWA
Malinowska Skała 1150
WISŁA MALINKA
490.
Barania G. 1214.
SZLAKI NARCIARSKIE
" TURYSTYCZNE
TRASY ZJAZDOWE
TOR SLALOMOWY.
SKOCZNIA
PÓLKA ĆWICZEBNE

(Ciąg dalszy ze str. 8)

Szlaki te dają możliwość odbycia pięknych grzbietowych wędrówek narciarskich oraz ładne i wcale nie uciążliwe przejście w rejon Wisły i Baraniej Góry.

Z urządzeń sportowych posiada Szczyrk dwie piękne trasy zjazdowe — obie ze Skrzycznego. Jedna — trudna dla mężczyzn i druga — lżejsza dla kobiet. Ponadto istnieją tutaj trzy stoki slalomowe a to: na stokach Beskidka (najpopularniejszy) drugi na Bieńkuli w Grn. Szczyrku oraz na stokach Szyndzielni pod trasą kolejki. Skoczni jest kilka: największa (konkursowa) na Skalitem w samym centrum Szczyrku, druga niewielka w Bilej (też łatwo dostępna). Ponadto jedna na tzw. Dolinach tj. na stokach Skrzycznego i całkiem nowa, dopiero w budowie pod głównym grzbietem Skrzycznego.

Prócz tego cały szereg tras biegowych o bardzo urozmaiconym przekroju. Dla szerokich rzesz wczasowiczów i początkujących narciarzy jest wiele dogodnych i bardzo łatwych pólek narciarskich dla ćwiczeń. Liczne polany na stokach Skrzycznego, Klimczoka i Magury oraz Beskidka dają możliwości kombinowania przeróżnych zjazdów o urozmaiconej konfiguracji terenu i dużej skali trudności.

Co roku przybywa w Szczyrku jakiś nowy obiekt narciarski i powoli rozrasta się on w pokaźny ośrodek narciarski. Niestety ciągle brak odpowiednich dla narciarzy pomieszczeń noclegowych. Liczne domy wczasowe są zapełnione cały sezon zimowy przez wczasowiczow — a jedyny maleńki dom turystyczny PTTK i kilkanaście prymitywnych domów prywatnych nie zaspokajają coraz to bardziej rosnących potrzeb. Skutkiem wyjątkowej opieszałości albo wręcz niechęci miejscowych władz, budowa obszernego domu turystycznego nie wyszła dotąd z etapu planowania. Czas najwyższy aby w dziesięciolecie pierwszego projektu rozpoczęto budowę tej koniecznej inwestycji.

Drugą równie poważną bolączką Szczyrku to brak dogodnej komunikacji. Istnieje tylko połączenie PKS z Bielskiem, które jest przeładowane przez miejscową ludność dojeżdżającą codziennie do pracy — dla narciarzy niewiele miejsca zostaje. Szczególnie w dni przedświąteczne trzeba tracić wiele godzin na czekanie i zdobywanie miejsc szturmem — gdyż w ciągu szeregu lat nie potrafiono nawet zorganizować choćby prymitywnego porządku w postaci miejscówek itp.

I na tym odcinku rok za rokiem mija — i już od przed wojny istniejący projekt budowy linii kolejowej czy tramwaju leży ciągle w szufladach biur projektowych.

A projekty w zakresie zagospodarowania narciarskiego powoli są realizowane. W końcu ub. roku uruchomiono pierwszą część wyciągu na Skrzyczne, w tym roku będzie się ten wyciąg kończyć i narciarze będą mogli bez trudu osiągnąć szczyt Skrzycznego — najbardziej narciarskiej góry w Beskidach. Istnieje też projekt budowy wyciągu ze Szczyrku na Klimczok. Inwestycja ta umożliwiłaby dużej ilości narciarzy dostanie się na nartach do Bielska — pomijając wyżej wspomniane trudności komunikacyjne. Rozładowałaby też i zbyt skoncentrowany w rejonie Skrzycznego ruch narciarski.

W Szczyrku projektuje się też budowę obszernego sportowego ośrodka narciarskiego. Pierwsze próby poczynił miejscowy LZS — obecnie rozważa się rozszerzenie tego projektu jako ogólnopolskiego. Śląski Okręg Narciarski PZN działa już w tym kierunku i opracowuje wstępne założenia. Mają powstać budynki, sala gimnastyczna, nowe skocznie, lodowisko a na lato pływalnia.

Projekty są piękne, aby tylko były jak najszybciej realizowane — gdyż Śląsk potrzebuje swej własnej bazy narciarskiej — chcąc skutecznie rywalizować w Zakopanem, a narciarze z całej Polski też czekają na nowy ośrodek narciarski gdyż Zakopane nie pomieści wszystkich.

A Szczyrk jest naprawdę rajem narciarskim.

Z. PŁONKA

ODZNAKI SPRAWNOŚCI NARCIARSKIEJ

W miejsce patrolowych biegów narciarskich, które nie cieszyły się zbytnio popularnością i dawały okazję na dowolną i fantazyjną sprawozdawczość. Polski Związek Narciarski wprowadza jako imprezę masową, mającą zachęcić wszystkich do uprawiania narciarstwa i do podnoszenia sprawności fizycznej — zawody o odznakę sprawności narciarskiej.

O odznakę może ubiegać się każdy w biegu, skoku lub zjeździe. Odznaka ma trzy stopnie: brązowy, srebrny, złoty, zdobywane odrębnie przez młodzież i przez dorosłych.

W jednym roku kalendarzowym można zdobyć tylko jeden stopień, natomiast można kilka razy startować.

Startować może każdy narciarz ale przed zawodami musi być zbadany przez lekarza względnie przedstawić kartę zdrowia, oraz wypełnić odpłatny zapis startowy dostarczony przez organizatora.

Startujący po wypełnieniu norm i po zweryfikowaniu zawodów nabywa prawo noszenia odznaki sprawności, którą wykupuje u organizatora.

Normy dla biegów płaskich podają w jakim najdłuższym czasie należy przebiec trasę o różnej długości dla różnych grup wieku.

W konkurencjach zjazdowych należy uzyskać czas utrzymujący się w określonym stosunku procentowym do czasu średniego zawodnika, który przejeżdża trasę i ustala czas wzorcowy dla danej trasy i danego dnia zawodów. W skokach należy ustać dwa z pięciu oddanych skoków i uzyskać określone długości.

Organizatorzy zawodów o odznaki sprawności, którymi powinny być wszystkie kluby należące do PZN i organizacje interesujące się narciarstwem otrzymają wszelkie niezbędne informacje w Okręgach PZN. Wydaje się bardzo słusznym, aby PTTK i szkolnictwo organizując szereg obozów czy kursów narciarskich na zakończenie ich przeprowadzały sprawdzian opanowania nart czy to w biegu czy zjeździe dla uczestników zgrupowań w formie zawodów o odznakę PZN. Również i korzystający z wczasów w domach Funduszu Wczasów Pracowniczych powinni brać udział w miłej rozrywce sportowej jaką są zawody o odznaki sprawności. Bliższe informacje znajdziecie w broszurze pt.: „O zawodach o odznakę" wydanej przez PZN oraz w Kalendarzyku Narciarskim na 1958 r.

Z. Bośniacki

Narciarskie święto

Polski Związek Narciarski podjął uchwałę, w myśl której dzień 9 lutego 1958 r. ogłoszony zostaje jako „Dzień Narciarza". Będzie to dzień wzmożonej propagandy narciarstwa w całym kraju. Należy się spodziewać, że sekcje i kluby narciarskie w dniu tym zorganizują w sposób jak najbardziej masowe zawody o odznakę sprawności PZN. Szerokie rozpropagowanie narciarstwa m.in. przez udział w zawodach o odznakę zależeć będzie od tego w jakim stopniu uda się wciągnąć naszym jednostkom narciarskim do startu w tej imprezie niezorganizowaną młodzież szkolną, wiejską i harcerską. Przezorni organizatorzy winni już dzisiaj porozumieć się w tej sprawie z dyrekcjami szkół i kierownictwem drużyn harcerskich. Na pewno bardzo tu pomoże wcześniejsze porozumienie się w tej sprawie naszych zarządów okręgowych z wydziałami oświaty i komendami chorągwi harcerskich, aby te ze swej strony wydały podległym sobie jednostkom odpowiednie zalecenia.

Zawody o odznakę sprawności są ważną ale nie jedyną formą propagowania narciarstwa. Propagandowe konkursy skoków, pogadanki i wieczorki narciarskie połączone z wyświetlaniem filmów, a wreszcie mało dotąd znane, a jakże miłe zawody dla dzieci w wieku lat 5—8 organizowane wespół z redakcjami gazet, radiowęzłami itd. — oto kilka z wielu form po jakie zapewne sięgnie nasz narciarski aktyw aby uczcić Narciarskie Święto w dniu 9.II.58 roku.

C. CHLEBOWSKI

Małe vademecum po Tatrach Słowackich

Jak już donosiliśmy członkowie PZN otrzymywać mogą karty turystyczne od właściwych dla ich miejsca zamieszkania Wojewódzkich Komitetów do Spraw Turystyki na podstawie wniosków potwierdzonych przez macierzysty klub oraz Okręg PZN.

Dla wyjeżdżających podajemy kilka nformacii: Tereny narciarskie Tatr Południowych nie są wcale łatwiejsze od terenów północnej części Tatr (polskiej). Tatry jak każde góry wymagają zwłaszcza w zimie od udającego się na wycieczkę przygotowania i rozwagi.

Dojazd do Czeskich Tatr — jak zwykle przez Łysą Polanę, gdyż przejścia górskie nie są otwarte dla turystów w ramach konwencji.

O noclegi należy poinformować się w biurze „Turisty" w Starym Smokowcu (tel. 215), gdzie można rezerwować miejsca wcześniej. Ceny noclegów od 4 KCS na sali zbiorowej w tzw. nocleharni, do 20 KCS w Grand Hotelu w Łomnicy lub Smokowcu.

Wyżywienie w restauracjach IV kat. — śniadanie 3 KCS, obiad — 6 — 10 KCS, kolacja 7 — 8 KCS. W restauracjach kat. III — I i schroniskach górskich ceny stopniowo wzrastają. Ceny napojów herbata 1 — 2 KCS, kawa czarna 2.60 — 3.20 KCS, piwo w butelkach 0,90 — 2,40 KCS. Kolejki i wyciągi — czynne są: z Łomnicy Tatrzańskiej do Łomnickiego Stawu (Skalnate Pleso) kolejka linowa przejazd w jedną stronę 13 KCS, ze St. Smokowca na Hrebienok, kolejka terenowa jak na Gubałówkę 2.20 KCS, wyciąg narciarski od Szczyrbskiego Jeziora na Solisko — 5 KCS, na Hrebienok 2 KCS oraz od Łomnickiego Stawu (Skalnego Plesa) pod Łomnickie Sedlo — 3 KCS. Koszt przejazdu autobusem z Łysej Polany do Tatrzańskiej Łomnicy — 11 KCS, a kolejką elektryczną, która łączy wszystkie miejscowości u podnóża Tatr od Tatrzańskiej Łomnicy po Szczyrbskie Jezioro — przejazd jest b. tani, gdyż np. z Tatrz. Łomnicy do St. Smokowca (6 km) kosztuje 0,80 KCS.

Schroniska: — Przy stacji kolejki linowej „Skalnate Pleso" — znajduje się hotel „Encjan" i schronisko „Skalnata Chata", gdzie można otrzymać noclegi i wyżywienie, położone w centrum terenów narciarskich, w pobliżu wyciągu.

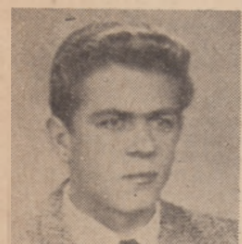
Schronisko — Bilikowa Chata, obok stacji kolejki terenowej, nad St. Smokowcem oraz odległe o 20 min. od tej stacji schronisko pod Kozicą (Kamzik) czynne są w zimie i mają pokoje kilkuosobowe oraz sale zbiorowe.

Czynne są również w zimie wyżej położone schroniska „Chata kpt. Nalepki" w dolinie Zimnej Wody, „Zbójnicka Chata" w Dolinie Staroleśnej stanowiąca dobry punkt wypadowy dla wycieczek narciarskich oraz „Chata kpt. Moravki" przy Popradzkim Stawie.

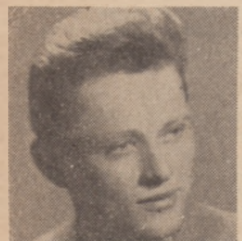
Ze względu na punkty wyjściowe ku dolinom Koprowej, Cichej, przełęczom Liliowe, Zawory i Gładkiej — które mogą interesować narciarzy informujemy, że w Szczyrbskim Jeziorze są czynne 3 domy noclegowe (Tůček, Sokol oraz w Nowym Szczyrbskim Jeziorze) a w Podhalańskiej jest 5 domków campingowych.

O trasach narciarskich nie piszemy ze względu na brak miejsca. Kto chce uzyskać dokładniejsze informacje — znajdzie je w „Informatorze — W Tatry Słowackie", wydanym przez Sport i Turystykę (II wyd. 1957), które za 4 zł. otrzymać można w księgarniach i w Komitecie d/S Turystyki. Na zakończenie apelujemy do turystów wyjeżdżających w Tatry Słowackie — opiszcie swoją wycieczkę, dołączcie fotografie i zaraz nam prześlijcie do opublikowania w „Na nartach".

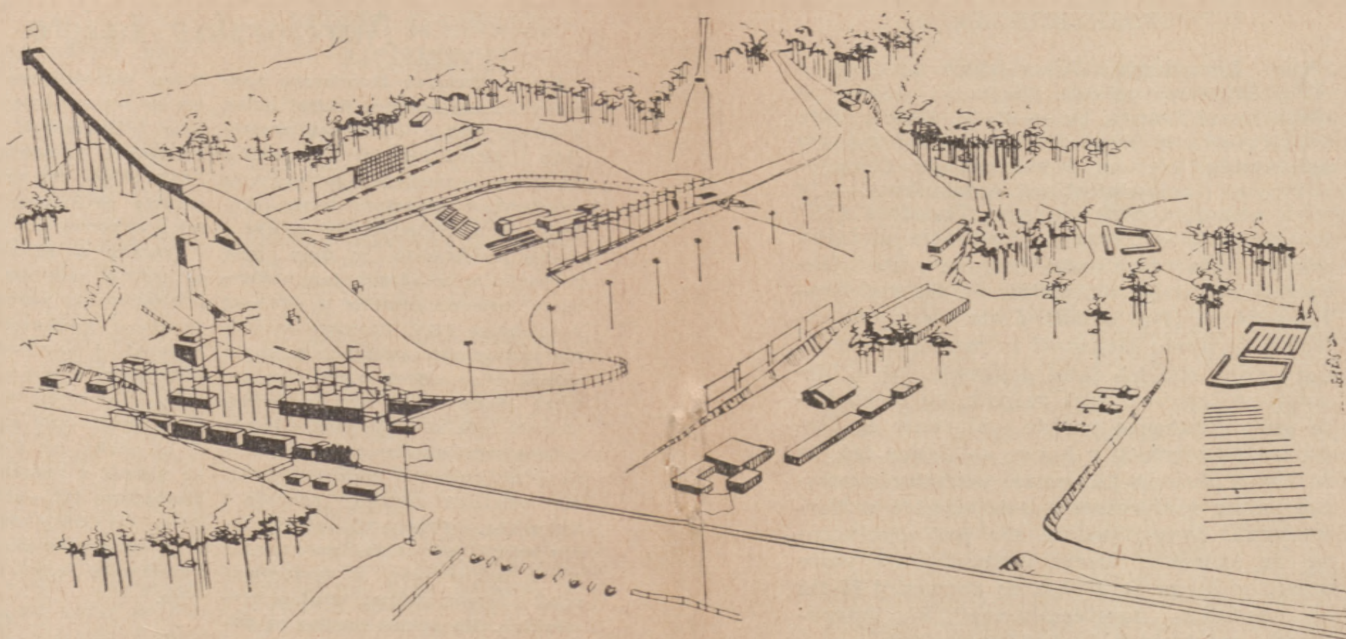
TURYSTA


Franciszek Groń-Gąsienica


Stanisław Cieślar


Aleksander Kowalski


Jan Figura




Józef Rubiś


Władysław Tajner


Kazimierz Zelek


Andrzej Daniel-Gąsienica


Józef Karpiel

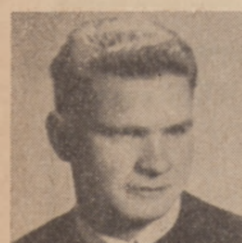

Ryszard Furtak


Maria Bukowa-Kowalska


Gustaw Bujok


Andrzej Mateja


Anna Krzeptowska


Stanisław Mracielnik-Gąsienica


Józef Sobczak


Józefa Pęksa

KIERUNEK — LAHTI

Trzeba na wstępie stwierdzić, że o sukcesy w Lahti będzie trudniej niż w Cortina d'Ampezzo, a to głównie z dwu powodów:

1) na Igrzyskach Olimpijskich z każdego państwa było dopuszczonych w poszczególnych konkurencjach maksymalnie 4 zawodników (czek) — w Lahti do startu w poszczególnych konkurencjach każde państwo może wystawić 6 reprezentantów,

2) miejsce samych mistrzostw — Lahti.

Nie chodzi tu tyle o klimat, warunki śniegowe i specyfikę tras — ile o atmosferę wielkiego narciarskiego święta, którą potrafią celebrować kraje skandynawskie między innymi dla zamanifestowania swojej „odwiecznej" hegemonii narciarskiej.

BIEGI MĘŻCZYZN

Nieco odległym ale mimo wszystko wartym przypomnienia jest start naszych biegaczy na Mistrzostwach Świata w Lahti przed 20 laty, tj. w 1938 r. Najlepszy ówczesny nasz biegacz narciarski — Nowacki Edward osiągnął tam wówczas piąty wynik w historii naszego narciarstwa biegowego na dystansie 18 km (obecnie biega się 15 km) jeśli chodzi o % czasu od zwycięzcy — 10,6%. — Ale z tą stosunkowo — procentowo — niewielką różnicą czasu od zwycięzcy, uplasował się dopiero na 72 miejscu!

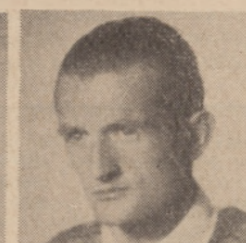
Wydaje mi się też, że chociaż Kwapienia dzieliło od zwycięzcy Brendena (na olimpiadzie w Cortina d'Ampezzo w biegu na 15 km, w którym zajął 16 miejsce) zaledwie 6,2%, a w biegu na 30 km od zwycięzcy Hakulinena zaledwie 4,9% (12 m) — nie sądzę, by w jakimkolwiek biegu w Lahti mogło nam się udać wedrzeć do pierwszej 15-tki! Wydaje mi się natomiast możliwe, że w 30-tce względnie 40-tce powinni uplasować się wszyscy nasi startujący zawodnicy — reprezentujący wyrównany i młody zespół. Zresztą właśnie w zespole tym szukam największej szansy i dlatego właśnie sądzę, że zupełnie realną możliwością jest zajęcie przez naszą męską sztafetę 6-go a nawet 5-go miejsca w biegu rozstawnym 4 x 10 km — chociaż oprócz Skandynawów i sztafety radzieckiej — najgroźniejszymi dla nas wydają się być Włosi — ale zwycięstwo z nimi leży w sferze możliwości naszych biegaczy.

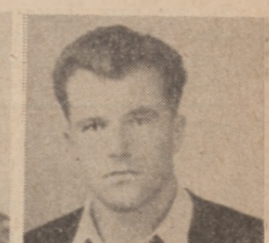

Zofia Krzeptowska


Tadeusz Kwapień


Jan Furman


Stefania Biegun


Tadeusz Jankowski


Stefan Przybyła


Helena Daniel-Gąsienica


Władysław Marek


Józef Huczek

Na oddzielną uzmiankę zasługuje ewentualny (wg mnie konieczny i celowy) udział naszych biegaczy w maratonie narciarskim — biegu na 50 km. — W krajach skandynawskich oraz w ZSRR nie ma podziału na długo- i krótkodystansowców narciarskich, a prawdziwie klasowy biegacz może tam z równym powodzeniem wygrać bieg na 15 km, jak na 50 km. — W naszych warunkach podział taki w oparciu o dotychczasowe metody treningu i specjalistyczne nastawienie ma pewne uzasadnienie — chociaż na dłuższą metę zapewne nie utrzyma się również. W każdym razie za startem naszych biegaczy w Lahti na dystansie 50 km przemawia przede wszystkim strona propagandowa. — Jeśli w dobie, w której młodzież raczej szuka sportów bazujących na odwadze i brawurze chcemy popularyzować konkurencje biegowe w naszym kraju — start naszych długodystansowców w Lahti wydaje się słuszny i logiczny. Zresztą warto w tym miejscu przypomnieć b. dobry wynik St. Bukowskiego uzyskany na ostatniej olimpiadzie w Cortinie w biegu na 50 km, w którym plasując się na ostatnim miejscu (z czasem o 11,9% gorszym od zwycięzcy) pokonał nie tylko wszystkich biegaczy środkowoeuropejskich, ale również wszystkich Norwegów.—

Kto z biegaczy pojedzie ostatecznie do Lahti, zadecydują zawody o charakterze eliminacyjnym, a przede wszystkim Mistrzostwa Polski — w każdym razie powinno ich jechać minimum 8; by obsadzić wszystkie dystanse biegowe w sposób racjonalny i właściwy.

A oto kandydaci: Kwapień Tedeusz, Rubiś Józef, Mateja Andrzej, Gąsienica Sobczak Józef, Jankowski Tedeusz, Furtak Ryszard, Figura Jan, Zelek Kazimierz, Cieślar Stanisław, Marek Władysław, Wójcik Kazimierz.

A może inni? — Przekonamy się już niedługo!

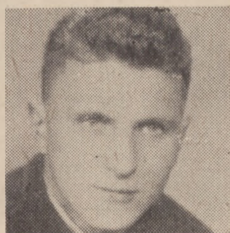
BIEGI KOBIET

Na Igrzyskach Olimpijskich w Cortina d'Ampezzo polskie biegaczki zajęły w biegu na 10 km. m. in. — 16-te, 17-te i 18-te miejsce — a w biegu sztafetowym 3 x 5 km uplasowały się na 5 miejscu za Skandynawkami i zawodniczkami radzieckimi. — W roku ubiegłym podczas tzw. „Tygodnia FIS" w Garmisch — zostały wprawdzie w biegu sztafetowym zdyskwalifikowane ale faktycznie odniosły zwycięstwo m. in. nad drużyną fińską (2-gi skład). I nie ulega wątpliwości, że nasze biegaczki to mocny punkt — przy czym siła ich tkwi podobnie, jak u biegaczy w wyrównanym zespole, co znów każe szukać sukcesu przede wszystkim w biegu sztafetowym 3 x 5 km. — Sądzę też, że w Lahti dziewczęta nasze powinny nawiązać walkę tym razem o 4-te miejsce z Norweżkami! Indywidualnie nie jest wykluczone, że któraś z naszych zawodniczek może wpaść w biegu na 10 km do pierwszej 15-tki — zasadniczo „zarezerwowanej" dla zawodniczek radzieckich i skandynawskich. —

W każdym razie uwzględniając wyjątkowo wyrównany poziom naszych czołowych biegaczek, ich młody wiek, oraz fakt, że wszystkie one znajdują się w fazie rozwoju i postępu, mogą liczyć w Lahti na wartościowe wyniki. Reprezentacja biegaczek na najbliższe mistrzostwa świata powinna być 5-osobowa. A oto kandydatki: Gąsienica Bukowa Maria, Pęksa Józefa, Biegun Stefania, Krzeptowska Zofia, Gąsienica Daniel Helena, Krzeptowska Anna. — A może okaże się, że w skład reprezentacji wejdzie Kawulek Maria, Stopka Czesława, Kroker Halina, czy Trzebunia Teresa? Wszystkie te zawodniczki mogą zrobić tego rodzaju niespodziankę. —

Dla jednego z naszych kandydatów do Lahti — Kazimierza Wójcika —brakło miejsca na poprzedniej stronie w gronie kolegów, aby mu to wynagrodzić umieszczamy go tu w towarzystwie... wzorów medali, które otrzymają zwycięzcy z Lahti.







KOMBINACJA KLASYCZNA

Stawka naszych kombinatorów wprawdzie nieliczna — reprezentuje jednak klasę międzynarodową a przede wszystkim... przyszłość. Sądzę bowiem, że szczyt formy życiowej naszych obecnych czołowych kombinatorów powinien przypaść na rok 1960 — rok Igrzysk Olimpijskich w Sguaw Volley! W Lahti dwu naszych kombinatorów może znaleźć się w pierwszej 10-tce. W tym miejscu warto też stwierdzić, że brązowy medalista z Cortiny Gąsienica Groń Franciszek nie tylko, że po zeszłorocznej szokującej kontuzji, odniesionej podczas Memoriału — przyszedł całkowicie do siebie, ale znajduje się w dobrej formie, czego dowodem są jego skoki na igelicie w Horrachowie oraz wyniki kontrolnego sprawdzianu dla kombinatorów w Zakopanem. Groń będzie w Lahti silnym punktem naszej reprezentacji!

Jeśli chodzi o kandydatów do Lahti — to w zasadzie mamy ich czterech:

Gąsienica Groń Franciszek. Kowalski Aleksander, Karpiel Józef i Bujok Gustaw.— Ponadto w rezerwie jest jeszcze Gąsienica Mracielnik Stanisław.

SKOKI

W 1938 r. na mistrzostwach świata właśnie w Lahti — Marusarz Stanisław osiągnął największy sukces w historii naszego narciarstwa: zdobył tytuł wicemistrza w skokach otwartych! Sądzę, że dla naszych skoczków powinno to być bodźcem i dopingiem w przygotowaniach do najbliższych mistrzostw świata! — Oby i tym razem skoczkowie polscy potrafili nawiązać walkę z czołówką światową w tej najpiękniejszej i najefektowniejszej konkurencji narciarskiej!

A jak wyglądają realne szanse?

Na dobrą sprawę dysponujemy w tej chwili jedynym skoczkiem mogącym pretendować w Lahti do pierwszej „dziesiątki" — Władysławem Tajnerem. Władek może w najbliższym sezonie być groźnym dla najlepszych skoczków świata i nawiązać do wspaniałych tradycji Staszka Marusarza! Niestety — po ciężkiej kontuzji Sieczki — uwzględniając ponadto budzący b. poważne obawy stan nogi Huczka — obok Władka Tajnera możemy w najbliższym sezonie liczyć jeszcze na Gąsienicę Daniela A. Obaj oni muszą jednak włożyć maksimum ambicji, pracowitości i solidności w przygotowania i najbliższe starty, jeśli chcą w Lahti osiągnąć wartościowe rezultaty.

Oprócz nich jako kandydaci do reprezentacji wchodzą jeszcze w rachubę: Przybyła Stefan, Fortecki Janusz oraz zeszłoroczna „rewelacja" — Wala Piotr i Kurcz Antoni. Reasumując — do Lahti winno pojechać 3 względnie 4 skoczków.

Narciarska reprezentacja polska do Lahti będzie chyba (jako zespół) najsilniejszą, jaką kiedykolwiek dysponowaliśmy. Wierzymy, że potrafią zdobyć nowe sukcesy zapisując nową piękną kartę w historii polskiego narciarstwa.

I jeszcze jedno. Nie ma w narciarstwie lepszej metody do porównywania wyników — stwierdzenia postępu, jak operowanie wskaźnikami procentowymi, przedstawiającymi procentową różnicę czasu względnie punktów w stosunku do zwycięzcy.

Przed zbliżającymi się mistrzostwami świata, warto przypomnieć, według tej metody ustalone najlepsze dotychczasowe wyniki polskiego narciarstwa w poszczególnych konkurencjach. Warto przypomnieć, dlatego że powinny stanowić one punkt wyjściowy przy ocenie naszych wyników, które uzyskamy w Lahti.

15 km
Kwapień Tadeusz — 6.2% (16 miejsce) — Olimpiada w Cortina — 1956.

30 km
Kwapień Tadeusz — 4,9% (12 miejsce) — Olimpiada w Cortina — 1956.

50 km
Bukowski Stanisław 11,9% (13 miejsce) — Olimpiada w Cortina — 1956.

Kombinacja klasyczna
Gąsienica Groń Franciszek 4,0% (3 miejsce) — Olimpiada w Cortina — 1956.

Skoki
Marusarz Stanisław 0,9% (2 miejsce) — Mistrzostwa Świata w Lahti — 1938.

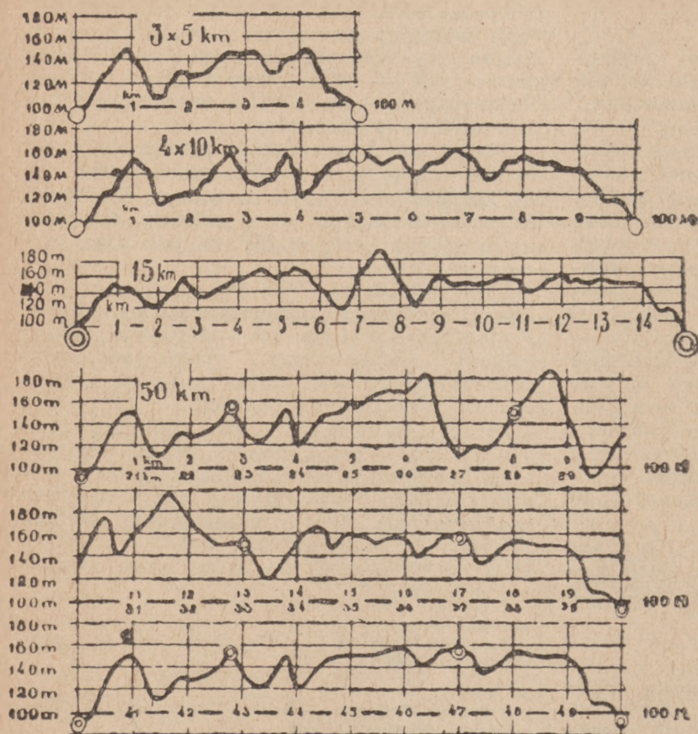
10 km kobiet
Gąsienica Bukowa Maria 7,8% (16 miejsce) — Olimpiada w Cortina — 1956.

Sztafeta 3 x 5 km kobiet
Polska 6,3% (5 miejsce) — Olimpiada w Cortina — 1956.

Sztafeta 4 x 10 km mężczyzn
Polska 7,7% (9 miejsce) — Olimpiada w Cortina — 1956.

Ile z powyższych wyników zostanie poprawionych na Mistrzostwach Świata w Lahti w 1958 r.? Będzie to decydujące dla stwierdzenia, czy polskie narciarstwo zbliżyło się do czołówki światowej!!

mgr. L. FISCHER
Kapitan Sportowy PZN.



Przekroje tras w Lahti



Tak wyglądają trasy biegowe mistrzostw świata na 1958 r. w Lahti w tzw. przekroju. Ładnie to wygląda? A przecież nasi biegacze ten karkołomny wykresik będą musieli przemierzyć nie tylko palcem lecz i... nogami.

Poniżej trasa 50-ki: czyli dwie pętle po 20 km i jeden skrót 10 kilometrowy (pomiędzy piątym a szesnastym kilometrem).

Rozejm na Kasprowym

Gdy się czyta artykuł A. Choynowskiego w „Dookoła Świata" pod tytułem: „Pies Ogrodnik", odnosi się wrażenie, że narciarze przystąpią niebawem do rozstrzygającej rozprawy o budowę kolejek i wyciągów narciarskich.

Do tak walnej bitwy należy mieć wszystkie projekty i argumenty „zapięte na ostatni guzik", aby po dokonaniu inwestycji nie przyszła ochota na czynienie poprawek, odkrywanie lepszych rozwiązań, odpowiedniejszego terenu.

W swoich rozważaniach trzymałem się myśli wytycznej inż. Łyska z Tatrzańskiego Parku Narodowego, aby narciarze dalej „rozrabiali" w terenie już obecnie straconym dla dzikości przyrody, tam gdzie istnieją dotychczasowe urządzenia techniczne.

Są zbocza Kasprowego Wierchu, które bardzo niewielu naciarzy zna ze swojego bezpośredniego przeżycia narciarskiego Może to brzmi trochę dziwnie, że właśnie na zboczach „oklepanego" Kasprowego Wierchu znajduje się teren najbardziej zbliżony do pofałdowanych zjazdów alpejskch i niewiele będzie przesady w twierdzeniu, że na tych zboczach można wychować mistrzów świata w slalomie gigancie. Zapytacie gdzie? Dolna stacja wyciągu poniżej mostku nartostrady w Dol. Goryczkowej, a stacja górna w „Kotlince" powyżej ostatniej (6) podpory kolejki na Kasprowy Wierch. Możliwości zjazdu rozciągają się szerokim wachlarzem od górnych szałasów w Goryczkowej do Myślenickich Turni (trasa F. I. S. I.), a dla amatorów istnieje możliwość trochę fantazyjnego przejazdu do Dol. Kasprowej. W terenie tym znajduje się osławiony Żleb Bryi, który w porównaniu z innymi terena-

Wierchu

mi lawiniastymi w Tatrach należy zaliczyć do „grzeczniejszych“. Istnieje już w nim trochę zapór przeciw-lawinowych, a teraz należałoby dokończyć dzieła zabezpieczenia chociażby ze względu na przecinającą go trasę F.I.S.I., oraz dwie ścieżki turystyczne używane najczęściej w okresach silnej wichury, gdy kolejka kursuje tylko do Myślenickich Turni. Z punktu widzenia ochrony przyrody ważną jest okoliczność, że zasadniczy szlak, nawet dla użytkowania zawodniczego wymaga jedynie wycięcia kilku odosobnionych drzew. Już w roku 1952 terenem tym interesowała się bliżej Komisja Turystyki Narciarskiej z myślą o jego turystycznym spopularyzowaniu.

DZIĘDZIELEWICZ LESZEK
Zakopane, Hala Gąsienicowa
stacja P.I.H.M.

GDZIE BĘDĄ OBOZY I KURSY NARCIARSKIE W SUDETACH?

Komisja Turystyki Narciarskiej PTTK organizuje szereg obozów i kursów narciarskich w Sudetach. Odbywać się one będą w Akademickiej Strzesze, na Szrenicy, na Hali Szrenickiej, w Schronisku im. Br. Czecha, na Snieżniku oraz „Pod Muflonem“. Informacji udzieli Ci Okręgowa KTN, PTTK oraz najbliższy oddział PTTK.

(TAP—SW)



REDAKTION

Herrn
Mgr.Grzegorz Mlodzikowski

W a r s z a w a
ul. Kasprowicza Nr. 50 m.7.

Postanschrift: Postfach 326
Fernruf: 7 48 41-43
Telegrammadresse: Unionverlag
Württemb. Bank Stuttgart 1434
Landeszentralbank Stuttgart 5/8231
Süddeutsche Bank Stuttgart 45 653
Städt. Girokasse Stuttgart 18 600
Postscheckkonto · Stuttgart 17

Ihr Zeichen	Ihre Nachricht vom	Unser Zeichen	Stuttgart, Hohenzollernstr. 1
		Wo/Hi	18.11.57

Lieber Herr Mlodzikowski,

in SKI Nr. 3 bringen wir eine ausführliche Besprechung Ihrer wirklich hervorragenden ENZYKLOPÄDIE DES SKILAUFS. In späteren Ausgaben wollen wir gerne noch einzelne Auszüge aus diesem Werk veröffentlichen. Zunächst aber möchten wir bei Ihnen anregen, ob sich eine Übersetzung ins Deutsche nicht lohnen würde. Mit diesem Werk sind Sie derzeit unschlagbar. Si sollten sich das mal überlegen.

Mit besten Grüssen

(Uly Wolters)

VERLAG: UNION DEUTSCHE VERLAGSGESELLSCHAFT STUTTGART

* * *

Pismo, które reprodukujemy otrzymał jeden z autorów „Encyklopedii narciarskiej” — Grzegorz Młodzikowski z zachodnioniemieckiego pisma „Ski“. Niemcy zawiadamiają w nim o ukazaniu się w ich piśmie recenzji na temat naszej encyklopedii (recenzja wspaniała — czytaliśmy ją) oraz sygnalizują swe wielkie zainteresowanie tą pozycją, chcą nawet ją częściowo przetłumaczyć na język niemiecki. A kończą swoje pismo miłym zdaniem „pozycją tą będziecie długo niepobici w narciarskiej literaturze światowej”.

Miłe — prawda? Szkoda tylko, że tej wspaniałej pozycji nie można już dostać nawet w antykwariatach, a ukazała się zaledwie 4 miesiące temu w nakładzie... 1772 egzemplarzy. Tym nakładem jesteśmy za to pobici i to bardzo. Co więc może nas uratować? Przysłowiowy spokój? Chyba raczej drugi nakład.

Co nowego

*Znakomity fotoreporter zachodnioniemiecki, pan Hans Truöl, którego gościliśmy w tym roku w Zakopanem na zawodach o Memoriał Br. Czecha, nadesłał nam swój reportaż fotograficzny z nowego ośrodka narciarskiego, snobistycznego centrum zachodu, **Val D'Isére** w Alpach Francuskich. Trzy pierwsze zdjęcia zapoznają z tokiem zajęć szkoły narciarskiej — bardzo szeroko na Zachodzie stosowanej formy masowego szkolenia, popularnej u nas przed wojną, do której obecnie znów powracamy. W karnym szeregu ćwiczą starsi i młodsi adepci sztuki narciarskiej, a my za pomocą obiektywu pana Truöla obserwujemy z przodu (gimnastykę), z boku (ćwiczenia równowagi) i z góry, z helikoptera, gdzie możemy podziwiać tylko liczebność, bo ćwiczenia rozróżnić nie można. A wszystko to dzieje się w otoczeniu 4-tysięcznych szczytów alpejskich.*





Tak to robią w przeciągu dziesięciu lat karierę miejscowości, które nie były niczym wtedy, gdy nasze Zakopane było już kurortem dużego kalibru.

w Val D'Isere

Druga część reportażu zdjęciowego, to już epopeja sputnika — helikopter w służbie snobów na nartach. Prof. Schnaider w czasie swej wycieczki na Chomiak przed 60 laty inaczej chyba wyobrażał sobie narciarstwo, niż ta pani wsiadająca do





helikoptera, której narty usłużna stewardesa przymocowuje do płozów maszyny (orzeł ten, to herb Val D'Isére). Na szczyty dokoła miejscowości prowadzi szereg wyciągów i kolejek, ale kto niecierpliwy (i bogaty), może wsiąść pod oszkloną kopułę kabiny i skracać drogę. Nie jest to nawet tak drogo — cena przejazdu 2500—7000 franków (francuskich). Poszczególne zdjęcia przedstawiają „kociaki" przed startem, wznoszenie się helikoptera oraz maszynę na wysokości 3400 m na tle grzbietu Gipfel.

Może niedługo helikopter będzie się wznosił i nad naszymi Tatrami. Będzie to wtedy, gdy nasz GOPR doczeka się obiecanego a niezbędnego środka niesienia pomocy, ale narciarze będą musieli jeszcze poczekać.



O ZIELENIEC DLA NARCIARZY

Dostaliśmy nieco spóźniony apel naszego czytelnika p. Józefa Grusa z Poznania skierowany do narciarzy i chyba do FWP w sprawie „unarciarzenia“ Zieleńca oraz uruchomienia kilku domów wczasowych w tej miejscowości na okres zimy. Apel ten publikujemy mimo pewnego opóźnienia, wierząc że jeśli nie przez cały to przynajmniej przez pół sezonu trzeba Zieleniec „unarciarzać“.

Szybko zbliżająca się zima, a wraz z nią sezon narciarski, wielu osobom uprawiającym piękny sport narciarski nasuwa pytanie: gdzie w tym roku spędzić urlop wypoczynkowy? Jaką wybrać miejscowość, by wypocząć wykorzystując narty i śnieg na dogodnych zboczach górskich? Ruchliwe Zakopane z kolejką linową i kłopotami biletowymi, przepełnione, tłoczne i gwarne pola ćwiczebne nie wszystkim odpowiadają. Nie odpowiadają też tak „modne” w latach powojennych Bierutowice, Karpacz czy Szklarska Poręba, ośrodki narciarskie Śląska Szczyrk, Wisła czy Zwardoń. Nie wszyscy chcą wybierać miejscowości, w których już byli: szukają coraz innych miejscowości i terenów.

Z tych też względów aktualne stają się miejscowości dotąd pomijane, nieznane i niedostępne. Do takich zaliczyć można położony w pięknej Ziemi Kłodzkiej Zieleniec. Ten Zieleniec, o który w dwutygodniku „Turysta” z maja 1957 r. apeluje H. Klimkiewicz. Proponuje uruchomienie dla narciarzy turystów choć jednego schroniska — widząc tutaj bazę i dobry punkt wypadowy. Wspomniany Zieleniec, 12 km. na południe od Dusznik-Zdroju położony, posiada doskonałe warunki terenowe do uprawiania narciarstwa. Jego wysokie położenie, 900 m. nad poziom morza, gwarantuje dobre warunki śnieżne. Utrzymanie pokrywy śnieżnej zapewniają okoliczne lasy oraz północnowschodnie zbocza. Bardzo róż-

c.d. na str. 21

WYKAZ ZAWODNICZEK I ZAWODNIKÓW KTÓRZY W SEZONIE 1956/7 UZYSKALI MINIMUM KLASYFIKACYJNE NA KLASĘ I

Kobiety

Konkurencje klasyczne	MZ	OS	M.P.	Mem.
Biegun Stefania		×	×O	
Bukowa Maria		×	×O	×
Gąs. Daniel Helena	×	×	×O	
Kawulok Maria			O	
Krzeptowska Anna			O	
Krzeptowska Zofia			×O	×
Pęksa Józefa			×O	×
Tlauka Władysława	×	×		
Marusarz Bronisława	×			

× = bieg 10 km
O = bieg 5 km

Konkurencje alpejskie	MZ	CRZZ	MP	Mem	PK
Brotkiewicz Zofia		g			
Blauth Grażyna	s				
Bujak-Waga Anna		g	z g	s	sg
Ćwiękała Krystyna	s		zs		
Gąs. Daniel Maria			zsg		sg
Gogulska Anna			zs	s	sg
Jabłońska Hanna		sg			
Kasprus Antonina	s				
Kurkowiak Barbara			zsg	zsg	
Leja Maria	s				
Rzepa Krystyna			z		
Wania Maria			s	s	

Mężczyźni

Konkurencje alpejskie	OS	MZ	CRZZ	AMP	AMP	MP	Mem	PK
1. Bachleda Curuś And.			g		g	sz		
2. Banaś Jerzy				g				
3. Barnowski Tadeusz			g		g		g	
4. Ciaptak Jan						g	gsz	
5. Czarniak Andrzej						z		g
6. Dziedzic Stefan				g	g	gz	gz	g
7. Fabia Tadeusz			g	g		z		
8. Gogulski Stanisław		s	gs	s;		s	gs	g
9. Jasiewicz Jan			g		g	gz		
10. Popieluch Jan			g		g g	g		g
11. Kaspruś Jar.			g			z		
12. Kurkowiak Robert				g	g			
13. Kurek Józef			g					
14. Maczyszyn Andrzej			g	g				
15. Migdał Bronisław							g	g
16. Myśliwiec Egon				s	g	gsz	gsz	
17. Marusarz Józef				g				
18. Opiela Jerzy			gs		g	gz	z	g
19. Popieluch Maciej			g					
20. Pieczora Jerzy		s	gs	s	g	s	g	gs
21. Pękala Marian			g	g	g	g		
22. Płonka Jan			g	gs	g	sz	g	
23. Rybiński Jerzy							g	
24. Rayski Bogdan			g					
25. Sobański Romuald					g			
26. Schindler Jerzy			g			g		
27. Uznański Józef								
28. Wawrytko Stanisław II				g	g	gsz	g	g
29. Wawrytko Wojciech							gz	gs
30. Włoch Jerzy				g		gsz	gz	g
31. Zarycki Jan								
32. Migdał Stanisław								
33. Cembala Kazimierz						z		
34. Kubica Stanisław								
35. Kunczyński Jan						z		
36. Popieluch Jan						z	z	
37. Stańco Witold						z		

Konkurencje klasyczne	MZ	OS	MSl	CRZZ	AMP	MP	Mem
1) Adamus Herbert			○	○			
2) Bieniek Tadeusz	○	○					
3) Bocek Franciszek				○			
4) Budny Edward	○	○		○			
5) Bujok Gustaw		k				△k	k
6) Bukowski Stanisław		○●				○●×	○●
7) Blacha Mieczysław			○	○●			
8) Bukowski Stanisław II		k					
9) Cieślar Stanisław		○●				×	●
10) Cieślar Michał			○				
11) Czerniowski Leon	○	○				●×	
12) Daniel Andrzej		△					
13) Dąbrowski Stanisław		○	○			×	
14) Figura Jan	○	○●				○●	○●
15) Fronek Tadeusz				○●		○●	
16) Furtak Ryszard	○	○					●
17) Gołąb Kazimierz	○	○●k			○●		
18) Grandys Krzysztof						△k	k
19) Groń Franciszek		○				○	
20) Gut Bronisław		○			●		
21) Hensel Bogdan				○			
22) Holeksa Antoni				○●			
23) Holeksa Jan			○	●			
24) Huczek Józef		△					△
25) Jankowski Tadeusz		○●				○●×	○
26) Jasiński Maciej				○	○	○	
27) Kaczmarczyk Wł.				○●			
28) Kenig Stanisław					○		
29) Karpiel Józef		k				k	k
30) Kowalski Aleksander		k				○k△	○k
31) Krasiński Szymon		●			●	●	●
32) Krzeptowski Bolesław		○		○			
33) Kubica Jan				○●			
34) Kubin Roman					○		
35) Kubica Józef				○●			
36) Kubiniec Tadeusz	○	○				○	
37) Kupczak Józef				○			
38) Kwapień Tadeusz		○●			●	○●	○●
39) Kuroczko Jerzy		k				k	
40) Kula Jan		△					
41) Legierski Kornel		○		○		○k	
42) Łuszczek Zygmunt		○		○●			
43) Matuszny Henryk				○			
44) Marek Władysław		○●			○●	●×	
45) Mracielnik Stanisław		△k				k	
46) Marmol Antoni	○	○●					
47) Marusarz Stanisław						△	
48) Pawełek Józef			○	○●			
49) Pawlikowski Józef		○					
50) Pęcikiewicz Józef			○				
51) Przybyła Stefan							△
52) Piecyk Andrzej				○			
53) Raszka Jan		○k				k	
54) Rubis Józef	○	○				○●	●
55) Sieczka Kazimierz						△	
56) Sobczak Jan	○	○		○●			
57) Stopka Stanisław	○	○				●	
58) Samiec Jan		○	○				
59) Sobczak Józef		○					
60) Stopka Władysław	○					○●	○
61) Suleja Tylka Jan		○					
62) Styrczula Stanisław	○	○●k				○k×	○
63) Szalbut Rudolf		○					
64) Szczepaniak Władysław	○	○					
65) Szturc Jan			○				
66) Tajner Władysław						△	
67) Topór Huciński Stefan		○			○●	○	
68) Wajda Józef				○	○		
69) Wawrytko Jerzy		○k					
70) Węgrynkiewicz Jakub		△				△	
71) Wójcik Kazimierz		○●			○●	○ ×	
72) Wieczorek Antoni		△					
73) Zelek Kazimierz		○				○	○
74) Krzeptowski Andrzej I		○		○			
75) Zięba Stanisław	○	○●			○	○ ×	○●

c.d. ze str. 20

norodne ukształtowanie terenu zadowoli narciarzy o różnym poziomie zaawansowania i sprawności narciarskiej. Płaszczowizny i stromizny zboczy dają możliwości uprawiania narciarstwa ludziom i dobrze, i słabo jeżdżącym na nartach. W dostatecznej ilości znajdą tu pólka ćwiczebne i grupy początkujących narciarzy, i zawodnicy dla konkurencji zjazdowych jak i biegowych. Duże obszary niezalesionych pól i łąk zapewniają nieograniczoną swobode wyboru tras zjazdowych i pól ćwiczebnych. Dla wykorzystania tych doskonałych wprost warunków, konieczne jest uruchomienie na okres zimy kilku opuszczonych domów wczasowych. Niestety w tej sprawie do września br. nie przedsięwzięto widocznych dla przygodnego turysty poczynań.

Dla dobra narciarstwa i ludzi, którzy chętnie spędziliby swój urlop w spokojnym Zieleńcu, jak i dla dobra stałych mieszkańców, sprawą uruchomienia ośrodka wczasowo-turystycznego winne się zająć jak najszybciej instytucje do tego upoważnione, by sezon narciarski 1957/58 nie był dla Zieleńca stracony.

J. G.

SKRÓTY

P. K. = Puchar Kolejek
M. Z. = Mistrzostwa Zakopanego
O. S. = Otwarcie Sezonu
M. Śl. = Mistrzostwa Śląska
CRZZ = Mistrzost. Klub. Związk.
AMP = Akadem. Mistrz. Polski
MP = Mistrzostwa Polski
Mem. = Memoriał Br. Czecha
○ = *bieg 15 km*
● = *bieg 30 km*
× = *bieg 50 km*
k = kombinacja klasyczna
△ = *skoki*
s = slalom
g = gigant
z = zjazd

NIEKTÓRE ZMIANY DO MIĘDZYNARODOWEGO REGULAMINU ZAWODÓW NARCIARSKICH (ZJAZD — SLALOM) 1957 R.

§ 138: „Slalom mężczyzn może mieć maksymalnie 75 bramek łącznie ze startem i metą.

Slalom kobiet — Narciarskie Mistrzostwa Świata i Zimowe Igrzyska Olimpijskie, maksymalna liczba bramek 50 łącznie ze startem i metą.

Na zawody międzynarodowe maksymalnie 45 bramek łącznie ze startem i metą.

Różnica wysokości trasy slalomowej na Narciarskich Mistrzostwach Świata i Zimowych Igrzyskach Olimpijskich ma wynosić: dla mężczyzn 180 — 220 m, dla kobiet 120 — 180 m".

§ 139: (Uzupełnienie, 2 ustęp) „...Tyczki slalomowe muszą być wykonane z niełupiącego się elastycznego drzewa lub z podobnego materiału o takich samych właściwościach.." Dalsza zmiana: „...Bramka slalomowa składa się z dwóch mocnych okrągłych jednakowego koloru tyczek o średnicy 3—4 cm. Niedozwolone są tyczki posiadające dolny koniec o średnicy ponad 5 cm.

„Tyczki slalomowe muszą być pomalowane na niebiesko, czerwono i żółto. Następujące po sobie bramki muszą być ustawiane zawsze w kolejności: niebieska, czerwona i żółta. Tyczki slalomowe muszą być zaopatrzone w takiego samego koloru chorągiewki w formie kwadratu lub trójkąta o wymiarach boku 40 cm.

Szerokość bramki nie może wynosić mniej niż 3,20 m, zaś odstęp pomiędzy dwiema bramkami nie mniej niż 0,75 m. Odstęp ten musi być zachowany zarówno pomiędzy tyczkami różnych bramek, jak również pomyślanej linii pomiędzy tyczkami jednej bramki i tyczkami innych bramek".

§ 144: „...Bramka slalomowa jest przejechana przepisowo tylko wówczas, jeżeli zawodnik przekroczy linię łączącą obie tyczki obiema stopami. Zawodnik jest zdyskwalifikowany, jeżeli nie przekroczy wszystkich bramek obiema stopami". (W ten sosób odpada przepis o punktach karnych).

§ 126: „Zawodnicy zostają podzieleni na grupy na podstawie swoich wyników zawodniczych. Przy zestawianiu grup należy kierować się listami kwalifikacyjnymi opracowanymi przez FIS.

W wypadku, kiedy zawodnik nie jest ujęty na liście w ogóle lub niewystarczająco, zakwalifikowanie go do grupy następuje na podstawie obserwacji jury podczas oficjalnego treningu. Z przebiegu obserwacji jury należy sporządzić pisemny protokół.

Wielkość grup ustala się na liczbę 15 zawodników. Do pierwszej jak i do drugiej grupy nie można zaliczyć więcej niż 4 zawodników z jednego kraju.
Pozostaje nadal bez zmiany: „Wewnątrz grupy o kolejności... rozstrzyga losowanie...".

§ 106: „...Oficjalnym trenerom nie wolno na większych zawodach w konkurencjach alpejskich ustawiać tras z wyjątkiem przypadków, kiedy w zawodach nie biorą udziału zawodnicy kraju, z którego pochodzi trener. W specjalnych wypadkach może rozstrzygać o tym komisja sędziowska.

§ 116: Przy starcie w odstępach liczy się czas przekroczenia linii startowej, o ile czas ten mieści się w następujących granicach: „1 sekunda przed i 1 sekunda po oficjalnym czasie startu".

§ 112: Zawodnik, który wykona falstart zostaje zdyskwalifikowany.

§ 109: „W biegu zjazdowym zawodnicy startują w jednakowych odstępach 60-sekundowych".

§ 130: „I. Wspólne postanowienia dla tras zjazdowych — kobiet i mężczyzn.

Trasy nie mogą zawierać żadnych odcinków podejść lub płaskich. Musi istnieć możliwość ślizgu od startu do mety bez pomocy kijków.
Teren, w którym przebiegają trasy zjazdowe musi być oczyszczony starannie z kamieni, pniaków itp. tak, aby przy średniej pokrywie śnieżnej nie groziły zawodnikowi żadne obiektywne niebezpieczeństwa.

d.c. na str. 23

Początki dziejów Ochotniczego Pogo

W roku jubileuszowym dla narciarstwa polskiego powinno się zwrócić również uwagę na niezwykle pożyteczną działalność Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Blisko od 50 lat, równolegle do rozwoju taternictwa i narciarstwa, realizowana jest stale idea zorganizowanego ratownictwa. Gdy w 1907 roku powstał w Zakopanem pierwszy klub narciarski, już wtedy kiełkowała myśl utworzenia górskiego pogotowia ratunkowego.

Jednym z tych, którzy najusilniej propagowali tę ideę był MIECZYSŁAW KARŁOWICZ, słynny muzyk, świetny taternik i narciarz; jego więc przede wszystkim uważać można za moralnego założyciela „Pogotowia", które w 1909 roku powołał do życia Mariusz Zaruski, czołowa postać owej epoki dla Tatr i Zakopanego — taternik, narciarz, literat, malarz, kapitan okrętów, a w przyszłości generał wojsk polskich.

Były to czasy, w których wypadki w górach już nie należały do rzadkości, gdyż wraz z rozwojem taternictwa i narciarstwa powiększała się liczba ofiar, które pochłaniały góry. Wypadki kończyły często się śmiercią — nawet wtedy jeżeli nieszczęśliwy pozostał przy życiu, gdyż z powodu obrażeń cielesnych nie przetrzymywał on zwykle do czasu nadejścia pomocy zbyt późnej.

Narciarz w górach ze złamaną nogą musiał długi czas się namęczyć zanim sprowadzony został w dolinę i udzielona mogła jemu być pomoc lekarska.

Dzwonem alarmowym, który zabrzmiał w sercach ludzi dobrej woli i skłonił ich do szybkiej decyzji była tragiczna śmierć Karłowicza pod lawiną w Tatrach. W lutym 1909 roku Zakopane zostało zaniepokojone wieścią, że nie powrócił on z samotnej wycieczki narciarskiej do Czarnego Stawu Gąsienicowego. Zaruski natychmiast zorganizował wyprawę ratunkową złożoną z górali — przewodników i taterników. Pod Małym Kościelcem ginęły ślady nart na brzegu zwałów śniegu wielkiej lawiny — nie pozostawało już wątpliwości...

Grupa ratowników, która rozkopywała lodowy grobowiec wielkiego Polaka, utworzyła wkrótce trzon Pogotowia Ratunkowego. Do apelu stanęli w jednym szeregu znani przewodnicy tatrzańscy:

Klimek Bachleda, Wojciech Tylka Suleja, Jakub Wawrytko, Jędrzej Marusarz, Stanisław Byrcyn Gąsienica i inni — a z taterników przede wszystkim towarzysze pionierskich wypraw zimowych Zaruskiego: Bednarski, Zdyb, Lenniecki. Wszyscy byli doświadczonymi taternikami i narciarzami,

Tatrzańskiego towia Ratunkowego

a co najważniejsze ludźmi zdolnymi do poświęceń. Jak tylko nadeszła wieść o wypadku w górach lub o zaginięciu turysty, Pogotowie natychmiast wyruszało w góry, bez względu na porę roku, porę dnia i warunki atmosferyczne. Ożywieni byli wszyscy jedną myślą, aby jak najprędzej dojść do człowieka, który cierpi i wzywa ratunku.

Łatwo zrozumieć, że co innego jest przebywać w Tatrach kiedy ma się na to czas i chęci, a zupełnie czymś innym jest podążać w góry na każde wezwanie, ażeby wkraczać w szranki z groźną i surową przyrodą skalnego świata. Co oznacza być stałym członkiem Pogotowia należycie ocenić może tylko ten, który sam niejednokrotnie miał do czynienia z wysokimi górami, a więc zdaje sobie dobrze sprawę z grożących zewsząd niebezpieczeństw, kiedy w grę wchodzi życie człowieka.

Na dowody bezgranicznego poświęcenia członków Pogotowia nie trzeba było długo czekać. Już w 1910 roku wszyscy ratownicy poddani byli ciężkiej próbie — i zdali „egzamin" wtedy świetnie. Przenieśmy się myślą do owych odległych czasów: — Kronika Pogotowia podała: „Stanisław Szulakiewicz słuchacz Politechniki Lwowskiej zginął na północnej ścianie Małego Jaworowego. Klimek Bachleda spiesząc jemu na ratunek poniósł śmierć tegoż dnia na tej samej ścianie. Znane są niewątpliwie większości czytelników zmagania Pogotowia i innych ochotników na nie zdobytej wówczas jeszcze ścianie. Taternikom dawnej generacji na zawsze utkwiły w pamięci niektóre obrazy owych tragicznych wydarzeń: straszliwa niepogoda, deszcz i śnieg, mroźny wiatr, ciemne chmury włóczą się po ścianie i utrudniają orientację; rozszalała się burza z piorunami, deprymując niewyspanych i przemęczonych ratowników.

Cztery partie na linach ruszyły w ścianę; w żlebach i rynnach skalnych płynie lodowata woda strumieniami i wlewa się za kołnierze i za rękawy ziębniętych ludzi. Ginie w ścianie najsłynniejszy przewodnik tatrzański Klimek Bachleda; nikt nie był świadkiem jego śmierci — tylko huk walących się skał obwieścił światu bohatera. Do zwłok Szulakiewicza dopiero trzeciego dnia dotarł Zaruski z trzema towarzyszami, Bednarskim, Zdybem i Lesieckim — z przyszłymi zdobywcami odpierającej długo ataki południowej ściany Zamarłej Turni.

Przy okazji przypominamy piękny wiersz Ferdynanda Goetla, napisany pod wpływem owych tragicznych dni:

ŚMIERĆ TATERNIKA

„Myślicie wytrwa"? Tak się zamieć zwarła.
„Wołał"? Rozmaicie wichry się zwołują;
„A tamci"? Tamci w skałach nocują,
Gdzie który stał i gdzie noc przyparła.

Dni dwa, choć zręby lodem mróz spowinął,
Zaginionego szukają w zamieci.
Na ścianie mgła. Czasami doleci:
„Nie ma" — a w dole podszeptują: zginął.

Trzeciego dnia spuścili go na sznurach —
Zmarzłego trupa. Z okrytymi głowy
Krąg go otoczył drużyny szczytowej

Milcząc. Wiatr górą przelewał się w chmurach,
Chwilą śnieżyste odsłaniając granie —
Ostatni raz — na wieczne pożegnanie.

c.d. na str. 24



Znakomity przewodnik tatrzański, ofiarny ratownik Pogotowia Górskiego w jego pierwszym okresie — Wojciech Tylka Suleja.

d.c. ze str. 22

Leśne odcinki trasy muszą posiadać szerokość co najmniej 20 metrów.
Na wszystkich trasach muszą znajdować się odpowiednie urządzenia transportowe umożliwiające dotarcie do startu".
„Trasę zjazdową kobiet należy oddzielić od trasy mężczyzn".

§ 125: „Nazwiska i numery startowe zdyskwalifikowanych zawodników należy umieścić w listach wyników".

Uzupełnienie do „Wskazówek ustawiania bramek kontrolnych na trasach zjazdowych": punkt 12) Zaleca się przy wytyczaniu tras zjazdowych zwracanie specjalnej uwagi na zakładanie ostrych zakrętów w bardziej płaskich partiach terenu. Zapobiegnie się w ten sposób zbytniemu wyrzucaniu zawodników na zewnątrz (skrętu) i niebezpiecznemu zbliżeniu się do drzew ograniczających trasę. W miejscach niebezpiecznych należy zakładać sieci zabezpieczające".

c.d. ze str. 23

Takim był początek chlubnej nieprzerwanej działalności Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego przez lat kilkadziesiąt. Pogotowie uratowało życie setkom taterników i turystów, niosło pomoc niezliczonej ilości narciarzy; uchraniając ich od kalectwa i łagodząc ich cierpienia.

Pierwszy okres pod wodzą MARIUSZA ZARUSKIEGO kończy się wraz z wybuchem pierwszej wojny światowej w 1914 roku.



Zbigniew Korosadowicz znany ratownik i kierownik Pogotowia w latach 1940—45.

O dalszych dziejach Pogotowia wspomnę pokrótce:

Drugim etapem jest okres po wskrzeszeniu Państwa Polskiego. Od 1926 roku aż do wybuchu drugiej wojny światowej w 1939 r. zasłużonym naczelnikiem drużyny ratowniczej jest JÓZEF OPPENHEIM. Był on bardzo lubiany i ceniony przez kolegów i podwładnych jemu towarzyszy, potrafiąc z nimi obcować po koleżeńsku z właściwym sobie humorem, zachowując jednocześnie swój autorytet tak niezbędny w trudnych sytuacjach.

Za czasów jego przewodnictwa Pogotowie w przeszło 400 wypadkach wyruszało w góry na całym obszarze Tatr.

Trzeci okres to lata okupacji 1940 — 45 rok. Funkcje kierownika sprawował Zbigniew Korosadowicz, kontynuując przedwojenną działalność Pogotowia.

W ostatnim okresie czasu począwszy od 1946 r. Pogotowie zostało na nowo zorganizowane pod kierownictwem Tadeusza Pawłowskiego, doskonale potrzymując tradycje dawnych epok i zasługując sobie w dalszym ciągu na wdzięczność niezliczonej ilości narciarzy, sportowców i taterników.

A. SCHIELE

Nizinne Rajdy Narciarskie

Komisja Turystyki Narciarskiej organizuje w dniach 3—9 lutego 58 r. II Ogólnopolski Rajd Narciarski PTTK. Rajd będzie przebiegał w najpiękniejszych okolicach Pojezierza Kaszubskiego i Gdańskiego, a w dniach 7—9 lutego 1958 r. po terenach Gór Świętokrzyskich i woj. kieleckiego. Na terenach woj. gdańskiego przebiegać będzie 12 tras, a Kielecczyzny 5 tras. Będą one zróżnicowane na trasy dla młodzieży szkolnej i harcerstwa (ok. 15 km dziennie) oraz dla dorosłych (około 20 km dziennie). Zakończenie rajdów dnia 9 lutego w Sopocie, w Operze Leśnej oraz tego samego dnia w Kielcach na terenie Zamku. Przewiduje się udział drużyn młodzieży w składzie 4—10 osób, drużyn turystów dorosłych w składzie 3—6 osób oraz turystów indywidualnych. Koszty udziału pokrywają uczestnicy, dla których będą przyznane 50% ulgi w przejazdach koleją. Wpisowe dla młodzieży 10 zł, dla dorosłych 15 zł. od osoby.

Zgłoszenia i informacje: samodzielne Kierownictwa Rajdów — „Gdańsk" Sopot ul. 20 października 765, „Kielce" — Kielce, Sienkiewicza 34. Zachęcamy do udziału w rajdach wszystkich zrzeszonych i nie zrzeszonych narciarzy. (TAP—SW)

WYDAWCA:
na zlecenie Polskiego Związku Narciarskiego Wydawnictwo „Sport i Turystyka"
Warszawa, ul. Chmielna 7, tel. 62451.

Redaguje zespół Z.G. PZN w składzie: red. C. Chlebowski (sekretarz), mgr St. Wierzyński i H. Komorowski.
Całą korespondencję prosimy przesyłać na adres ZGPZN Warszawa, Al. Róż 7.

Zakł. Graf. RSW „Prasa", W-wa, Smolna 12. Nakł. 8 000. Zam. 2081. A-18.